Redakcja: tel. 138.25, 102.25, Administracja: tel. 181.48, ul. Świrki ... 1.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" ...
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 285 — Łódź wtorek 12 października 1937 r.

Ożywione walki na froncie północnym.
Jak dwie kanonierki powstańcze zatopiły statek „rządowy"

W rezultacie gwałtownych kontrataków zajęliśmy pierwsze linie powstańcze i posuwamy się w dalszym ciągu naprzód.

Na południe od rzeki Tage artyleria rządowa bombardowała fabrykę pocisków w Alcubillette oraz zakłady przemysłu wojennego w Toledo.

ODPARTE ATAKI.

SALAMANKA, 12. 10. — Główna kwatera wojsk powstańczych stwierdza w komunikacie urzędowym, że w Asturii trwa nadal zwycięski marsz wojsk powstańczych. W akcji tej powstańcy zajęli liczne wyniosłości oraz kilka miejscowości.

Na froncie Leon rozpoczęła się akcja o ważnym znaczeniu strategicznym.

W Aragonii odparte zostały dwa ataki przeciwnika: pierwszy pod Orna, drugi — w okolicy Loma de Raspun.

Na południe od Ebre wojska rządowe bezskutecznie atakowały pozycje powstańcze w Fuentes val de Escalaras.

Na froncie południowym, na odcinkach Penarroya i Espiel powstańcy odparli dwa ataki przeciwnika.

W ciągu września lotnictwo powstańcze straciło 22 samoloty.

SALAMANKA, 12.10. — Źródła powstańcze przedstawiają w następujący sposób incydent ze statkiem rządowym „Santo Torne" czy „San Augustin" (nazwa statku nie została ściśle ustalona), który zatonął niedaleko wybrzeży Algieru: w niedzielę rano 2 kanonierki powstańcze spotkały jeden z tych statków, największych w całej flocie handlowej rządu walenckiego i uzbrojonych w cztery działa 120 mm. Statek wracał z Sowietów z bardzo dużym ładunkiem lotniczym i innym materiałem wojennym. Obie kanonierki, mimo gorszego uzbrojenia, rozpoczęły walkę, która trwała godzinę. Udało im się wywołać pożar statku i zatopić go.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

WALENCJA, 12.10. — Komunikat urzędowy ministerstwa obrony narodowej głosi, że na froncie północnym, na odcinkach południowych toczyły się krwawe walki. Powstańcy zajęli Pena del Viento oraz punkt 1200 de La Pena de Gijan.

Na froncie południowym również zanotowano ożywione walki, zwłaszcza na skrzyżowaniu dróg Villanueva del Duque — Belmez i Hinojosa — Penarroya.

Nagrodzone poświęcenie



Gen. dyw. L. Berbecki — prezes Zarządu Głównego LOPP. w czasie pobytu na uroczystościach przekazania samolotów armii w Nieświeżu, udekorował medalem za wyratowanie kobiety z płonącego domu z narażeniem własnego życia, mieszkańca nadgranicznej wsi Mała Bychawszczyzna, gm. łańskiej, pow. nieświeskiego, strzelca Kolko Mikołaja. Na zdjęciu gen. dyw. inż. Becbecki całuje zasłużonego strzelca.

Przed wielką ofensywą Japończyków.
Przeniesienie głównej kwatery z morza na ląd

SZANGHAJ, 12.10. Z nastaniem świtu japońskie baterie lądowe i morskie podjęły gwałtowną akcję ostrzeliwując chińskie pozycje. Bombardowanie to, jak sądzą jest wstępem do wielkiej ofensywy japońskiej, oczekiwanej od dłuższego czasu. Artyleria chińska przeciwstawia się bardzo energicznie.

ZŁAMANY OPÓR.

PEKIN, 12.10. — Źródła japońskie stwierdzają, że wojska, działające na froncie Ping-Han zajęły Liu-Sung, na południe od Czi-Czia-Czuang i posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Według dalszych informacji ze strony władz japońskich, front chiński ciągnący się na długości 130 klm od Pinghan do Czentseh, wzdłuż rzeki Huto jest — jak się zdaje — zupełnie załamany.

MARSZ WOJSK MONGOLSKICH.

PEKIN, 12.10. — Prasa chińska donosi, że wojska mongolskie, którymi dowodzi ks. Teh zbliżają się z północy i wschodu ku stolicy Suijuan, staremu miastu czczonemu przez mongołów jako miejsce święte. Gubernator prowincji wspomagany przez wojska komunistyczne kieruje obroną miasta, przygotowując jednak, na wypadek klęski, odwrót na Ning-Czia.

ROZPACZLIWY OPÓR CHIŃCZYKÓW.

SZANGHAJ, 12.10. — Wielka ofensywa japońska zbliża się. Gen. Matsui, naczelny dowódca wojsk japońskich wysiadł na ląd, dotychczas bowiem kierował operacjami wojennymi z pokładu okrętu wojennego. Pogoda w dalszym ciągu zmienna i z nastaniem nocy ukazały się wielkie chmury, wróżące nowe deszcze. Samoloty japońskie bombardowały Czapei, podczas gdy artyleria ostrzeliwała z przerwami pozycje chińskie. Japończycy usiłowali pogłębić wyłom, uczyniony pod Kia-Ting, lecz rozpaczliwy opór Chińczyków zatrzymał ich, po czym oddziały chińskie, wspierane przez artylerię podjęły przeciwnatarcie.

—:o:—

MŁYN W PŁOMIENIACH
Straty sięgają 25 tys. złotych.

PIOTRKÓW, 12. 10. — We wsi Młoszczów, gm. Golesze na szkodę współwłaścicieli: Grodzickiego Michała i Jagiełły Bolesława spalił się młyn drewniany wraz z całkowitym urządzeniem i znajdującym się tam zbożem.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej zdołano uratować motor, mieszczący się w murowanej przybudówce.

Straty wynoszą około 25 tysięcy zł. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru nieustalona.

Zaznaczyć należy, iż jest to już drugi młyn z rzędu, który spłonął w tym miesiącu na terenie powiatu piotrkowskiego.

—oOo—



Zgon 104-letniego starca.

PRZEMYŚL, 12.10. — W osadzie Tuczempy zmarł ś. p. Krzysztof Płatek, w wieku 104 lat.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.
Napastnicy steroryzowali dwie kobiety

KAMIEŃSK, 12. 10. — We wsi Wielki Bór, gm. Kamieńsk, (pow. piotrkowski), na mieszkanie Marii Nietrzeckiej — jacyś dwaj zamaskowani osobnicy, uzbrojeni w pistolety, dokonali napadu rabunkowego.

Po steroryzowaniu Nietrzeckiej i jej służącej Sabiny Alame, napastnicy dokonali rabunku mieszkania, zabierając 300 zł w gotówce, papiery wartościowe na sumę 300 zł, różną biżuterię, nakrycie stołowe i kolekcję starych srebrnych monet polskich i rosyjskich.

Po dokonaniu tego czynu, rabusie pozostawiwszy kobiety w mieszkaniu z zakneblowanymi ustami zbiegli w niewiadomym kierunku.

Energiczne dochodzenie w tej sprawie wszczęła policja.

Strajk w „Widzewskiej Manufakturze" utknął na martwym punkcie.

Łódź, 12 października. — Strajk w „Widzewskiej Manufakturze" utknął na martwym punkcie.

Wczoraj na terenie fabryki, przy udziale inspektora pracy, odbyła się konferencja, w czasie której robotnicy zwrócili się do firmy o wstrzymanie redukcji na przeciąg dwóch tygodni, tak by w tym czasie mogli oni opracować listę tych robotników, których należałoby, bez uszczerbku dla ogółu, zredukować, a więc emerytów, zamożniejszych i t. d.

Firma nie wyraziła zgody na to żądanie, wobec czego strajk okupacyjny trwa.

Na terenie fabryki znajduje się około 1000 osób.

Rządca majątku strzelił do robotnika
upominającego się o wypłatę zaległych zarobków

CHEŁMNO, 12.10. — W Papowie Biskupim, w pow. chełmińskim miało miejsce krwawe zajście. W ub. tygodniu do opuszczającego dwór około godz. 20-ej rządcy Szlingiera przystąpił przy bramie robotnik majętności, Franciszek Lisowski, prosząc o wypłatę zaległych zarobków.

Szlingier nie tylko, że odmówił wypłaty, oświadczając, że płacić nie chce, lecz jeszcze zwymyślał upominającego się ordynarnymi słowy. Gdy Lisowski odszedł od bramy, Szlingier wystrzelił z rewolweru w górę prawdopodobnie na postrach.

Strzał zaalarmował innych robotników, którzy dowiedziawszy co się stało, poczęli urągać rządcy i dworowi. Na to Szlingier, który nie odszedł zareagował w ten sposób że dał dwa strzały, tym razem jednak celując do stojącego na drodze Lisowskiego.

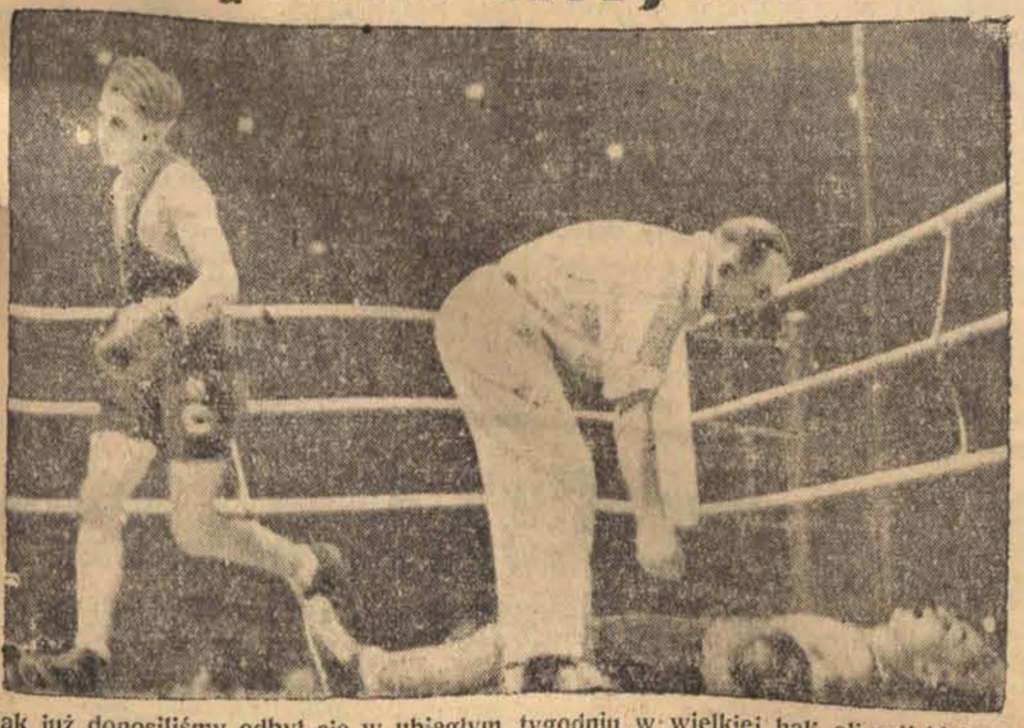
Jedna z kul raniła robotnika w pierś. Przewieziono go natychmiast do szpitala w Chełmnie w stanie ciężkim.

Szlingiera aresztowała policja, osadzając w areszcie śledczym. Wypadek wywołał zrozumiałe oburzenie ludności.

Syn Mussoliniego na herbatce u prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON, 12.10. — Prezydent Roosevelt podejmował herbatą Vittorio Mussoliniego, syna szefa rządu włoskiego.

KLĘSKA KAJNARA.



Jak już donosiliśmy odbył się w ubiegłym tygodniu w wielkiej hali olimpijskiej w Berlinie turniej bokserski najlepszych pięściarzy amatorów Europy. W zawodach tych wzięli również udział bokserzy polscy — Sobkowiak (waga musza) i Kajnar (właściwe nazwisko Czesław Cyraniak) (waga lekka). Pierwszy z nich przegrał w finale na punkty z Węgrem Enekeszem II. Kajnar w pierwszej swej walce pokonał bez trudu Niemca Sonntaga. Do meczu finałowego z Niemcem Nürnbergiem mistrzem Europy Kajnar przystąpił niezdrów. To niewątpliwie było przyczyną porażki Kajnara już w pierwszej rundzie przez nokaut. Zdjęcie nasze przedstawia moment wyliczania Kajnara, leżącego bez przytomności przez sędziego.

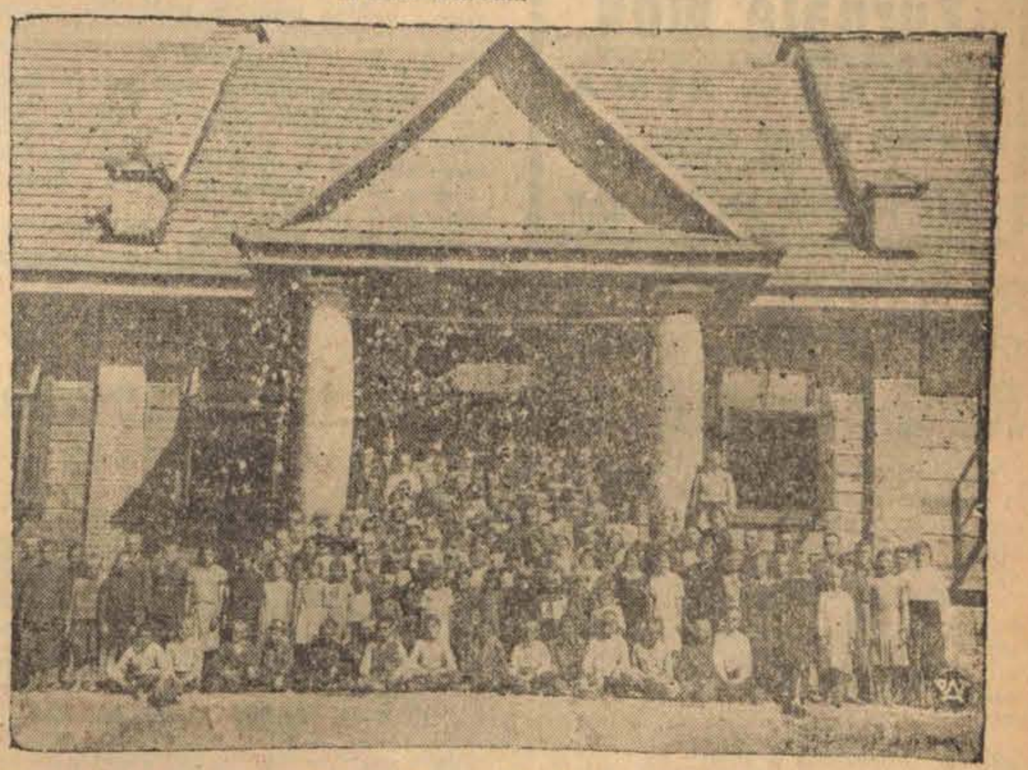
Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.16, franki szwajcarskie — 12140 (za 100), franki francuskie — 17.31, za liry włoskie płacono 22.40.



Sto szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie.

W Bezdanach odbyło się symboliczne poświęcenie i przekazanie do użytku publicznego 100 szkół powszechnych, wzniesionych na Wileńszczyźnie dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszystkie szkoły otrzymały imię Wielkiego Wodza Narodu.



Pięcioklasowa szkoła powszechna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Dubrawie, pow. mołodeckiego.

Bezrobotny zabił matkę w oczach dziecka

Zabójca poderżnął sobie gardło brzytwą.

KRAKÓW, 12. 10. — Władze policyjne w Krakowie zaalarmowały wiadomość o morderstwie, popełnionym przy ulicy Krzywej przecznicy ulicy Długiej.

Jak się okazało do stróżówki, składającej się z pokoju i kuchni, zajmowanej przez dozorcę domu Mieczysława Targułę wtargnął jakiś osobnik i ugodził nożem, znajdującą się w kuchni Franciszkę Rachwalikową, żonę funkcjonariusza Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Rachwalikowa mieszkała u Targuły ze swym mężem i 4-letnim dzieckiem. W krytycznym momencie, w stróżówce znajdowała się tylko Rachwalikowa i jej dziecko.

Ofiara mordu, zraniona nożem w okolicę serca, zalawszy się krwią, runęła na ziemię. W tym momencie dziecko, znajdujące się w kuchni, zaczęło głośno krzyczeć i płakać. Krzyki zaalarmowały jedną z sąsiadek, która pierwsza odkryła straszne morderstwo. Do nieszczęśliwej, dającej słabe oznaki życia, wezwano natychmiast lekarza, który jednak, przybywszy na miejsce, stwierdził już tylko zgon.

Śmierć nastąpiła wskutek przecięcia nożem głównej arterji, doprowadzającej krew do serca i w związku z tym wskutek upływu krwi.

Bezpośrednio po dokonanym morderstwie napastnik, spłoszony krzykiem dziecka, uciekł.

O zbrodni zawiadomiono władze sądowo - śledcze.

Ustalono, że morderstwa dokonał z wszelką pewnością niejaki Józef Laszek, lat 25, bez zajęcia, który często przychodził na ul. Krzywą do swego szwagra Targuły.

Gdy władze sądowo-śledcze wraz z komisją lekarską znajdowały się jeszcze na miejscu zbrodni, nadeszła koło godz. 10 rano wiadomość, iż na polach przy ul. Mogilskiej usiłował popełnić samobójstwo jakiś mężczyzna, przecinając sobie brzytwą gardło. Natychmiast wezwano do niego pogotowie ratunkowe, którego lekarz przystąpił do opatrzenia samobójcy.

Charakterystycznym jest, że gdy lekarz pogotowia zbliżył się do leżącego w kałuży krwi mężczyzny, mimo buchającej krwi palił on najspokojniej papierosa.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny, gdzie dokonano operacji. Zeszyto przeciętą tchawicę i naczynia krwionośne, a ponadto założono rurkę, umożliwiającą oddychanie.

Jak się okazuje samobójcą jest morderca ś.p. Rachwalikowej, Józef Laszek, który uprzytomniwszy sobie dokonaną zbronię, usiłował pozbawić się życia. Lekarze nie mogą w tej chwili ustalić, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Do tej pory nie zdołano również znaleźć narzędzia mordu: dużego noża, którym Laszek zadał cios śmiertelny ś. p. Rachwalikowej.

O morderstwie zawiadomiono również nieszczęśliwego męża. Po oględzinach zwłok przez komisję lekarską, przewieziono je do zakładu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji zwłok.

Własnej opieki lekarskiej

domagają się pracownicy samorządowi

ŁÓDŹ, 12.10. — Pracownicy samorządu terytorialnego od szeregu lat domagają się wyłączenia z ogólnego ubezpieczenia chorobowego i zorganizowania pomocy leczniczej we własnym zakresie. Akcja ta ma na celu zagwarantowanie pracownikom samorządowym w pełni pomocy leczniczej.

Niedostateczna pomoc lecznicza powoduje, że pracownicy samorządowi w młodym wieku tracą zdolność do pracy, co pociąga za sobą wydatki związków samorządowych w postaci przedwczesnej wypłaty emerytury.

Pracownicy samorządu terytorialnego na ostatnim zgromadzeniu delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego domagają się w swych uchwałach wyłączenia z ubezpieczalni społecznych i zorganizowania przez związki samorządowe własnego ubezpieczenia na wypadek choroby, w myśl rozporządzenia Prezydenta RP. z dn. 28 października 1934 r. zezwalającego związkom samorządowym na zapewnienie pracownikom opieki lekarskiej we własnym zakresie.

Ponadto pracownicy samorządowi zgłosili do Min. Spraw Wewnętrznych prośbę o zalecenie związkom samorządowym wzorowego statutu leczniczego, opracowanego i przedłożonego Min. Spraw Wewnętrznych przez Centralny Zarząd Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Pustki w czytelni na Chojnach.

Czyżby ludzie nie wiedzieli o jej istnieniu?

ŁÓDŹ, 12 października. Niedawno została otwarta na Chojnach miejska czytelnia pism i wypożyczalnia książek. Czytelnia mieści się przy ulicy Rzgowskiej 74 w pięknym nowowyremontowanym lokalu. Urządzona w kilku do tego celu przystosowanych salach sprawia bardzo dodatnie wrażenie.

Inna rzecz, że frekwencja odwiedzających jest minimalna. Po prostu do czytelni przychodzi dziennie zaledwie kilka osób które giną prawie za wielkimi stołami, pełnymi pism periodycznych i codziennych.

A szkoda, bo właśnie w tej dzielnicy była potrzebna tego rodzaju instytucja, z której mogłyby czerpać rozrywkę i wiedzę rzesze biednej ludności robotniczej. Tymczasem dzieje się tak, że czytelnia świeci pustkami.

Gdzie szukać przyczyny? Prawdopodobnie wielu mieszkańców przedmieścia nie o istnieniu czytelni nie wie, a kierownictwo jej nie stara się np. o wywieszenie jakiego szyldu w bramie.

Nuncjusz apostolski w Ostrej Bramie.

Zwiedzanie okolic Wilna.

WILNO, 12.10. — W dniu 11 października przybył do Wilna JE. ks. nuncjusz apostolski Filip Cortesi powitany na dworcu przez JE. ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, organizacje kościelne i społeczne, uczącą się młodzież i wiernych. Z dworca ks. nuncjusz udał się do Ostrej Bramy, gdzie po nabożeństwie udzielił zgromadzonym apostolskiego błogosławieństwa.

We wtorek, dn. 12 bm. ks. nuncjusz w towarzystwie ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego uda się przez Rukojnie, Miedniki, Oszmianę, Mołodeczno, Kraśne do pogranicznego miasteczka Radoszkowicze, w powrotnej zaś drodze około godz. 14.30 dokona w plebanii poświęcenia pomnika na grobach miejscowym cmentarzu.
poległych powstańców, pogrzebanych na

Pobyt ks. nuncjusza w Wilnie potrwa do dnia 16 bm. Dostojny Gość zwiedzi kościoły wileńskie, instytucje katolickie, Uniwersytet i urocze okolice Wilna, jak Troki, Trynopol i Narocz.

—oOo—

Pojutrze wiec pracowników miejskich

Na zgromadzeniu mają zapaść ważne decyzje

ŁÓDŹ, dn. 12 października. — Donosiliśmy już, że organizacje pracowników samorządowych podjęły akcję w kierunku poprawy warunków płacy i pracy.

Międzyzwiązkowa Komisja Pracowników Samorządowych złożyła postulaty Zarządowi Miejskiemu. Na odbytej konferencji delegacja otrzymała odpowiedź, że większość tych postulatów nie może być z powodu braku funduszów uwzględniona.

W związku z tym Komisja Międzyzwiązkowa zwołała na czwartek, dn. 14 października rb. o godz. 18-ej Ogólne Zgromadzenie Pracowników Samorządowych.

Zgromadzenie to odbędzie się w sali Domu Ludowego ((Przejazd 34).

Warto nadmienić, że postulaty pracowników samorządowych zamykają się w następujących punktach: zniesienie podatku specjalnego, przyznanie 10 procentowej podwyżki płac, przywrócenie dodatku komunalnego i wielkomiejskiego, uregulowanie sprawy oddłużenia i t. d.

Na zgromadzeniu zapadnie decyzja co do dalszej akcji.

W związku z powyższym Klasowy Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych zwołał na dzień dzisiejszy Radę Delegatów, która zajmie się omówieniem stanowiska, jakie członkowie tego Związku reprezentować będą mieli na zgromadzeniu czwartkowym.

Wzrasta ilość

placówek pocztowych

WARSZAWA, 12. 10. — Niedostateczna gęstość sieci placówek pocztowych w niektórych okolicach oraz szybki rozwój wielu osiedli, stawia przed pocztą zadanie stałego uruchomiania nowych urzędów bądź agencyj pocztowo - telekomunikacyjnych. Nie ma miesiąca, w którymby nie uruchomiono nowych placówek pocztowych. W miesiącu wrześniu rb. uruchomiono cztery agencje pocztowo - telekomunikacyjnych, mianowicie: Działyń Mazow. (pow. Lipno), Białotarsk (pow. Gostynin), Godzianów (pow. Skierniewice) i Ręczaje (pow. Radzymin).

W najbliższym czasie, dnia 17 bm., zostaną uruchomione dwie agencje pocztowo - telekomunikacyjne: Białaszewo (pow. Szczuczyn) i Kornica (pow. Siedlce).

Chrabąszcze w październiku

zapowiadają łagodną zimę?

INOWROCŁAW 12.10. W miejscowości Kijewo, pow. inowrocławski, obsiadły drzewa owocowe w dużej ilości chrabąszcze w ogrodzie p. Szczepańskiego. Meteorologia ludowa twierdzi, że zjawienie się chrabąszczy w październiku zapowiada łagodną zimę.

JESIEŃ W PEŁNI

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 12.10. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 748 milimetrów. Zapowiedź pogody pochmurnej dżdżystej i chłodnej.

Wiatry zachodnie.

FORYSIAK Józef — Rokicińska 60, zgubił legitymację służbową nr. 60781, wyd. przez Dyr. K. E. Ł.

OLSZEWSKI PIOTR, ul. Młynarska 22, zgubił legitymację, wyd. przez Wydz. Kanal. i Wodoc. w Łodzi.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Konferencja dziewięciu mocarstw odbędzie się w bieżącym miesiącu w Brukseli.

(—) W Ameryce zmarł ojciec Marty Eggert - Kiepurowej, teść naszego znakomitego śpiewaka, Paweł Eggerth.

(—) W tych dniach wyjeżdża do Berlina adw. Gustaw Beylin, który na prośbę hr. Józefa Wielopolskiego podjął się obrony aresztowanej w Berlinie hr. Oktawii Wielopolskiej.

Jak wiadomo, władze niemieckie oskarżają ją o działanie na szkodę Rzeszy.

(—) Zmarł w Łodzi znany lekarz chorób dziecięcych dr Artur Ziegler, przeżywszy lat 49.

(—) Jutro odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu angielskiego z udziałem min. Edena, które poświęcone będzie zbadaniu odpowiedzi Włoch. W związku z tym odłożone zostało również posiedzenie gabinetu francuskiego.

(—) Księstwo Windsor przybyli wczoraj do Berlina, gdzie zostali powitani przez ministra dra Leya. Pobyt księstwa w Niemczech potrwa 12 dni.

(—) Min. Roman z małżonką przybyli na pokładzie statku „Cieszyn" do Rygi.

(—) Wirtuoz B. Huberman, który podczas katastrofy samolotowej na Jawie złamał rękę, zachorował obecnie na zapalenie płuc. Stan jego jest poważny.

(—) Wyniki wyborów samorządowych do rad generalnych i rad okręgowych we Francji wykazały poważny spadek wpływów komunistycznych. Socjaliści i stronnictwa prawicy wykazały przyrost, radykałowie utrzymali dotychczasowy stan posiadania.

(—) Książę Bernard, małżonek księżny Julianny holenderskiej, po polowaniu u hr. Mielżyńskiego w Iwnie, opuścił Polskę.

(—) Były starosta w Rawie Mazowieckiej, Eugeniusz Rogacki, b. radca Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, za nadużycia i przekroczenie swych uprawnień został skazany na trzy lata więzienia.

(—) W Zelowie odbyło się w obecności wojewody Hauke - Nowaka poświęcenie nowej szkoły im. Marsz. Piłsudskiego.

(—) Dziś odbędzie się w Łodzi zjazd inspektorów szkolnych województwa łódzkiego.

(—) Prezesem Zw. Lekarzy obwodu łódzkiego na miejsce dra Misjona został wybrany dr Smoleński, wiceprezesem dr Janik. Skład delegacji na zjazd do Poznania pozostał niezmieniony.

(—) Nowy gmach łódzkiej radiostacji stanie pod dachem jeszcze jesienią. Moc nowej radiostacji zostanie powiększona do 10 KW.

(—) Wczoraj w godzinach porannych szosa Łódź — Warszawa, na piątym kilometrze przed Strykowem, stała się terenem strasznej katastrofy samochodowej, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie.

W stronę Warszawy jechał samochód ciężarowy, załadowany towarami, należący do przedsiębiorstwa transportowego firmy Alfred Hermann w Łodzi przy ul. Kilińskiego 136/38.

Samochód prowadził długoletni szofer tej firmy Szczepan Budzyński (Łódź, Wioślarska 30). Obok siedział pomocnik — Józef Browarny.

Przed samochodem ukazała się w pewnej chwili resorka, którą prowadził pachciarz ze Strykowa, Szymon Hecht. Na resorce siedziała nadto jego żona — Chawa Hecht.

Szofer, chcąc ominąć resorkę, gwałtownie skręcił w bok. Wówczas auto nagle wywróciło się i runęło na resorkę, miażdżąc ją doszczętnie.

Małżonkowie Hecht ponieśli śmierć na miejscu. Po dłuższych wysiłkach wydobyto ich zmasakrowane zwłoki spod ciężarówki.

Budzyński i Browarny, poza lekkimi okaleczeniami, wyszli z wypadku bez szwanku. Auto zostało uszkodzone.

Szofer Budzyński i jego pomocnik zostali aresztowani i odwiezieni do aresztu Urzędu Śledczego w Łodzi.

Zwłoki zabitych przewieziono do Strykowa.

(—) Inspekcja Pracy na skutek akcji związków pracowników umysłowych rozpoczęła przeprowadzać kontrolę wszystkich przedsiębiorstw handlowych. Kontrola ta ma na celu stwierdzenie, czy respektowany jest 8-io godzinny dzień pracy.

(—) W związku z zamknięciem fabryki pończoch O. Hana, związki zawodowe podjęły interwencję w Inspektoracie Pracy.

(—) Konferencja w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle jedwabniczym, odbyta w dniu wczorajszym nie dała rezultatu. Dalsze obrady odroczono do dnia jutrzejszego.

(—) Po strajku demonstracyjnym szoferów prywatnych przedsiębiorstw autobusowych szoferzy w wyniku wczorajszej konferencji w Urzędzie Wojwódzkim otrzymali podwyżkę płac, ale nie w drodze umowy zbiorowej, a w drodze umów indywidualnych.

(—) Związek Farmaceutów podjął akcję o uregulowanie pracy w aptekach w niedzielę i dni świąteczne. Jeszcze w bieżącym tygodniu odbędzie się z inicjatywy Inspekcji Pracy konferencja w tej sprawie.

(—) W browarze Anstadta wybuchł strajk pracowników. W związku z tym w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja w 12 Obwodzie Inspekcji Pracy.

(—) W odpowiedzi na zarzuty w sprawie swego korespondenta paryskiego „Głos Poranny" zamieścił odpowiedź, zarzucającą, że list barona Łumiece, precyzujący zarzuty przeciwko Halamskiemu, był sfałszowany. Na to pismo, zamieszczające te zarzuty, zapowiedziało wniesienie skargi sądowej.

ŻYCIE PABIANIC

Uroczyste otwarcie masarni „Społem".

Zamknięta przed paru miesiącami, ze względu na przeprowadzany remont, masarnia „Społem" w Pabianicach uruchomiona została ponownie w tych dniach. Nowa masarnia znalazła pomieszczenie w rozbudowanych budynkach na terenie spółdzielni przy ul. Łaskiej 36 i wyposażona została w nowe urządzenia mechaniczne, pozwalające na wzrost produkcji wędlin i różnego rodzaju przetworów mięsnych i podniesienie ich jakości. Uroczystego aktu poświęcenia i otwarcia masarni dokonano onegdaj w godzinach poobiednich w obecności przedstawiciela duchowieństwa, władz i przy udziale ponad 250 członków spółdzielni. Między innymi przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes rady nadzorczej „Społem" p. Mieczysław Tomczak. Na zakończenie zwiedzono wszystkie nowe urządzenia, przy czym każdy z obecnych otrzymał w darze bułeczkę z wędliną, produkcji spółdzielni.

KRADZIEŻE.

Do sklepu rzeźnickiego, Laskowskiego Stanisława przy ul. Świętokrzyskiej 18, w porze nocnej dostali się złodzieje przez lufcik w oknie, który zapomniano zamknąć. Złodzieje ogołocili cały sklep z wędlin, które zapakowali do worków i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o kradzieży policja niezwłocznie zorganizowała pościg za złodziejami, trzymając się widocznie na ziemi śladów. W rezultacie na łące za miastem, w pobliżu miejsca kradzieży, znaleziono, przykryty darniną, worek pełen wędlin, pochodzących z kradzieży wagi 30 kg. Wędlinę oddano prawemu właścicielowi, zaś za pozostałym łupem i sprawcami kradzieży czynione są dalsze poszukiwania.

— Do chlewa, będącego własnością Wróblewskiego Romana przy ul. Konstantynowskiej 64, jakiś, na razie nieujawniony osobnik, dostał się za pomocą podrobionego klucza i skradł świnię wartości ponad 50 złotych.

— Okładek Symcha (Pułaskiego 6) zameldował w policji, że skradziono mu 27 kg przędzy jedwabnej wartości około 500 złotych. O kradzież tę posądził niejakiego Bartłomiejczyka (ul. Żytnia). Policja udała się pod wskazany adres, gdzie odnalazła cały skradziony zapas przędzy. Sprawca kradzieży, Bartłomiejczyk, zdążył zbiec. Policja rozesłała za nim listy gończe.

NIEBIESKI PTASZEK — UCIEKŁ..

Kubasiewicz Marian, zamieszkały przy ul. Kościelnej 12 doniósł władzom bezpieczeństwa publicznego, że niejaki Łaznowski Dawid zamieszkały przy ul. Pułaskiego 3 sfałszował jego podpis na kilku wekslach wartości kilkudziesięciu złotych i zbiegł. Łaznowski, który znany już jest jako kombinator i niebieski ptaszek, podrobił na wekslach nie tylko podpis Kubasiewicza, ale i jego stempel firmowy. Poszukuje go policja.

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE.

Właściciel sklepu ze sprzedażą ubrań Lipkowicz Berek (Zamkowa 20) uprawiał handel w dzień niedzielny. Spisano mu protokół.

Zawadzki Józef z ul. Sienkiewicza 13, nie trzymał swego złego psa na uwięzi. Pies, wałęsając się po ulicy pogryzł dotkliwie Pietaka Jana. Właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Niejaki Wójt Stefan, będąc w stanie pijanym wywołał awanturę i bójkę w kinoteatrze „Luna". Odprowadzono go do komisariatu.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

Miejskie Kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla wesoły film ze znaną parą wespołków w rolach głównych p. t. „Pat i Patachon w raju".

ŻYCIE ZGIERZA

Rozpoczęcie sezonu teatralnego.

Tow. Śpiewacze „Lutnia" zainaugurowało w naszym mieście nowy sezon teatralny, organizując wspaniałą imprezę kulturalną, na którą złożyły się popisy chórów żeńskiego i męskiego, orkiestry pod dyrekcją p. Millera oraz sekcji teatralnej. Doborowy chór męski odśpiewał kilka pieśni, nagrodzonych rzęsistymi oklaskami. Powszechny aplauz zdobył nie tak liczny, ale równie dobry chór żeński, oklaskiwany żywo przez zachwyconą publiczność.

W części drugiej sekcja dramatyczna wystawiła komedię w 2 aktach Korzeniowskiego p. t. „Majster i czeladnik". „Lutnia" znana jest ze swych doskonałych występów amatorskich. Komedia była nowym tego dowodem. Gra bowiem poszczególnych wykonawców, jak i dobrze wyreżyserowana przez p. Rewerskiego całość wypadła doskonale. Szczególnie p. Auerbach oklaskiwany był gorąco.

ZLIKWIDOWANY ZATARG.

Jak już donosiliśmy w firmie „Bracia Skorowscy" wybuchł w piątek strajk okupacyjny tkaczy na tle podziału pracy. Strajk trwał do soboty wieczór, kiedy osiągnięto porozumienie. Podział pracy postanowiono stosować w ten sposób, że starzy robotnicy pracować będą dłużej.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

W kinie „Apollo" wyświetlany jest obecnie wspaniały film z Beniaminem Gigli w roli tytułowej p. t. „Nie zapomnij o mnie".

Cyrk Trzaskalskiego daje codziennie przedstawienie na placu przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Mielczarskiego.

Dziecko wypadło z okna I piętra

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 12. 10. — Na szosie Aleksandrowskiej pomiędzy Teofilowem i Kałami dostał się pod tramwaj linij dojazdowych 61-letni Adam Witecki, bezrobotny i bezdomny. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia palców prawej stopy oraz ogólnego potłuczenia. Na miejsce wypadku wezwano lekarza pogotowia, który udzielił Witeckiemu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala św. Józefa w stanie ciężkim wskutek upływu krwi i wstrząsu. Jak wynika z okoliczności wypadku, Witecki padł ofiarą własnej nieostrożności.

— W bramie domu nr. 51 przy ul. Piotrkowskiej pobita została przez swego przyjaciela 27-letnia robotnica Janina Wypych, zamieszkała przy ul. Przędzalnianej 13. Pobitą kobietę doprowadzono do lokalu VII komisariatu, gdzie ją opatrzył dyżurny lekarz pogotowia, stwierdzając rany tłuczone głowy.

— Icek Rubinsztajn, lat 38, zamieszkały przy ul. Drukarskiej 13, pobity został przez nieznanego sprawcę, doznając rany ciętej policzka. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia i odprawił go do domu.

— Dziś rano pozostawiona bez opieki 4-letnia Herta Entzünder (Kilińskiego 130) wypadła przez otwarte okno I piętra na podwórze. Potłuczone dziecko opatrzył lekarz pogotowia i pozostawił je w domu. Mała nie odniosła żadnej rany, zachodzi jednak obawa, czy wskutek ogólnego wstrząsu nie powstaną jakieś komplikacje.

PLAŻA NAD JEZIOREM LUGANO.
CZARUJĄCA JESIEŃ
U PODNÓŻA POŁUDNIOWYCH ALP.

Lugano, w październiku.

Witam moje kochane Lugano. Lazur lugańskiego fiordu uśmiecha się w ramach ciężkich, dojrzałych gron winnych. Cały czas tessyńskiej jesieni płynie od tego obrazu, który kojarzy w sobie piękno Alp z romantyką Włoch. Ach jakże jest pięknie! Lekkie mgły jesienne, pląsające rankami nad wodą, pierzchają jak małe białe duszki przegnane wstającym słońcem. Wychodzi ono z za wulkanicznego pagóra Monte Bré jak złota kula i wznosząc się szybko na niebie, zaczyna około 10-ej grzać mocno. Goście sezonowi, którzy wcześniej wstali z ciepłych pierzyn i wyszli otulając się w puszyste futerka i włochate swetry, zrzucają nagle to wszystko i biorą kostium kąpielowy. Teraz na początku października.

Plaża Lido zaczyna roić się od gości z „kurkartami". Plaża to nie bylejaka, urządzona z komfortem i estetyką. Kosztuje też odpowiednio: 4 fr. za 7 kąpieli, nawet dla dzieci, co nazywa się tanio! Mamy i my swoją plażę, ale ta kosztuje tylko 20 rapów od kąpieli dla signora i bambino. Wiecie gdzie leży? U stóp skał, pod Gandrią.

A wiecie co to Gandria? „Sen malarzy i poetów", słynna wioseczka rybacka, przyklejona do skał Monte Bré, patrząca na dalekie Alpy, na jasną wodę i na włoski brzeg. Opleciona winnicą płaszczyzna piasku, dwa metry kamienistego brzegu, 10 pomarańczowych kabin i malutka trattoria „San Domenico" — oto plaża pod Gandrią. Należy do Castagnoli, a właściciel jej, poczciwy stary tessyńczyk, gazduje tu wzorowo. Nie ma tu wrzasku, muzyki, roju gości... Jest to czego pragnie zmęczony miastem człowiek! Cisza, boska słoneczna cisza, lazur wody, cudowny kontur Monte San Salvatore, wino grona i figi, cień szlachetnych kasztanów, słońce włoskie, spokój.

Języków tu nieprzebrana moc. Słyszy się głównie włoski, a z gości niemiecki. Czarne Włoszki i Francuzeczki kokietują przechodniów powiewnymi lub zgoła obcisłymi strojami. „Schwyzer" z Zurychu i Berna popijają z wrodzoną sobie flegmą włoskie Chianti. Holendrów, Anglików nie brak także. Co tu gadać: jesienny sezon tegoroczny w Lugano należy do udałych! Wielu przyjechało z Hotelplanem, wielu bez. Pogoda jest, to grunt, wino także, owoców ile dusza zapragnie, tanio, pięknie.

Trzy razy dziennie rzuca się z hukiem w tunel pod Monte San Salvatore pośpieszny, pędzący do Włoch; z dystynkcją wjeżdża na piękny lugański dworzec ekspres południowy: Nizza — Genova — Milano — Chiasso — Lugano — Gottardo — Luzern — Zürich — Berlin — Dresden. — Wiezie taki smok, ciągniony przez dwie lokomotywy, 12 wozów pulmanowskich, dwa sypialne i jeden „Wagon-Restaurant".

Lugano rozbrzmiewa nie tylko gwarem gości, ale i muzyką. Specjalnością tutejszą są orkiestry pod gołym niebem lub na okrytych szklanym dachem werendach. Najlepszą orkiestrę w Lugano i okolicy ma nasz hotel: Helios. Orkiestra nazywa się „Baby Mitchels" i gra znakomicie. — Gra i śpiewa zarazem, nie tylko modne tanga, ale i arie operowe. Składa się z czterech uroczych blondynek, z których najciemniejsza jest dyrygentką i dzierży pierwsze skrzypce.

Błękity nie mogą trwać wiecznie. I na lugańskie niebo wypłynęły chmury, nie mącąc jednak prócz spokoju ludzi czaru natury, — śpiewającej w tym czarownym zakątku wspaniałą pieśń jesienną.

—oOo—

Defilada przed królem Borysem.



Na zakończenie wielkich manewrów bułgarskich odbyła się koło Popowa wielka defilada całej armii przed królem Borysem III. Na zdjęciu oddziały górskiej artylerii.

—oOo—

Ani jeden nauczyciel
nie zgłosił się na wolną posadę

Pomimo, że w stanie Michigan jest kilkaset nauczycieli i nauczycielek bez posad, nikt nie wniósł prośby o posadę w szkole na wyspie Isle Royale, położonej na jeziorze Superior, blisko wybrzeża kanadyjskiego.

Na wyspie tej, odciętej od reszty świata przez całą zimę, zamieszkuje tylko kilka rodzin rybackich, utrzymujących małą szkółkę.

Dotąd żaden nauczyciel ani nauczycielka nie pozostali na swym posterunku dłużej, niż jeden rok, z powodu mrozów i obfitych śniegów, na tej wyspie, jako też faktu, że od jesieni do wiosny jest ona odciętą od reszty świata.

Na ogłoszenie o nauczyciela lub nauczycielkę na następny rok, nie otrzymano z tego powodu ani jednej odpowiedzi.

Żydzi cierpią na manię prześladowczą.
Ciekawe zwierzenia amerykańskiego współwyznawcy.

Poważny, liberalny miesięcznik amerykański „Forum" zamieścił w ostatnim wydaniu ciekawe zwierzenia żyda amerykańskiego na temat kwestii żydowskiej.

Zdaniem autora, Maurycego M. Feuerlichta, który poruszył w artykule swoim sprawy, o jakich zazwyczaj żaden żyd głośno nie mówi, nie ma w Ameryce żydów z racji urodzenia, lecz powstają oni dopiero po wyciśnięciu na nich piętna praktyk i nauk religijnych. Każda ceremonia religijna, od czasu gdy dziecko posiadło zdolność myślenia przypomina mu, że jest on żydem członkiem rasy „uciemiężonej".

Skutkiem tych nauk i obrządków religijnych, obrazujących prześladowania żydów przez okres 3.000 lat, każdy żyd choruje na niebezpieczną manię prześladowczą. Cokolwiek mu się stanie, przypisuje to wrogom żydostwa. Jeśli przepadnie w szkole, nie otrzyma zatrudnienia, nie załatwi transakcji kupieckiej sądzi, iż głównym powodem jego niepowodzenia jest uprzedzenie do żydów.

Żydzi cierpiący na manię prześladowczą uznają za stosowne odnosić się z zemsty z jak największym uprzedzeniem do ludzi innych wyznań religijnych. Niedopuszczalną jest u nich naprzykład obecność nie żydów w towarzystwie żydowskim, aczkolwiek sami czują się wielce urażeni, gdy mają utrudniony wstęp do zebrań towarzyskich nie-żydowskich. Żydzi, wchodzący w związki małżeńskie z nie-żydami narażają się na wyklęcie ich ze społeczeństwa żydowskiego.

W każdej niepochlebnej wzmiance dziennikarskiej w stosunku do osoby żydowskiego pochodzenia widzą żydzi odrazu napaść urządzoną na nich przez wrogów. Zwyczajną bójkę, wynikłą często z niepotrzebnej prowokacji, ogłaszają jako pogrom.

Takie zdanie o swoich ziomkach wypowiedział żydowski pisarz Maurice M. Feuerlicht, nawołując ich do wyzbycia się manii prześladowczej i do zaprzestania praktyki składania winy za własne grzechy na barki innych.

OSTRY OŁÓWEK
wbił się w serce dziecka.

Marianna Knippel w Chicago ucząc się lekcyj w domu, zatemperowała sobie ołówek a biegnąc do drugiego pokoju pośliznęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że ołówek wbił się w serce dziecka. W kilka minut później dziewczynka nie żyła.

Przyjaźń w londyńskim Zoo.



Młode lwiątko „Klimax", ulubieniec londyńskiej publiczności, podczas zawierania przyjaźni z papugą.

ALEKSANDER SZACH
LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. 17

Skończyła właśnie list i przebiegała go jeszcze raz oczyma:

„Droga Mamusiu!

Niedarmo mówią, że trzeba z kimś zjeść beczkę soli, aby go poznać. Czy uwierzysz, że Renia Sziferowa, która zawsze udawała, że jest moją najserdeczniejszą przyjaciółką, to po prostu podła intrygantka, do tego zazdrosna i obłudna. W oczy słodka, miła, czuła — rzekłbyś anioł dobroci — a za plecami żmija. Gdy tylko zauważyła, że książę Grodecki mi asystuje, to zaraz zaczęła oczerniać mnie w jego oczach. Na własne uszy słyszałam, gdy mu powiedziała, że mój biedny mąż umarł z rozpaczy, bo go zdradzałam z byle kim. Udałam, że tego wszystkiego nie słyszę, aby nie doprowadzić do awantury, ale też księciu powiedziałam prawdę i on teraz wie, że Szifer rozstał się z tą małpą bo z taką gadziną nie mógł wytrzymać. Nic jej nie pomogą teraz jej niewinne minki, naiwne uśmieszki, w niebowzięte spojrzenia — nikt na to nie zwraca uwagi. Nikomu bym tego nie powiedziała, Mamusiu droga, ale z tobą dzielę się otwarcie, że książę i ten młody hrabia — pisałam ci o nim w ostatnim liście — obaj za mną szaleją. Obaj chcą się zaraz żenić, ale wiesz, że jestem osobą ostrożną i doświadczoną, więc odwlekam decyzję, aby ich lepiej poznać. Przecież prawdziwe szczęście nie zależy ani od tytułu, ani od pieniędzy, ale od prawdziwego i trwałego uczucia.

Proszę Cię, Mamusiu droga, pójdź do Bednarskiej i wybierz mi balową suknię, najlepiej z czerwonego atłasu i zaraz każ wysłać. Jeżeli Bednarska nie zechce pokredytować to zapłać połowę, albo inaczej z nią załatw — bo suknię muszę mieć koniecznie. Mają tu być manewry i bale, a ja nie mam po prostu w co się ubrać. Nie wspominaj nikomu o tym liście — zachowaj tę tajemnicę między nami.

Całym sercem oddana Ci córka

Renia."

Wdówka uśmiechnęła się zadowolona. — Tak, to wszystko co chciałam napisać. Ach, gdyby ta żmija wiedziała co o niej piszę i gdyby wiedziała jak ja będę wyglądać na tym oficerskim balu! Ale będzie miała niespodziankę — ukoiła swą zemstę marzeniem o najbliższej przyszłości. — Poczekaj! — wysunęła pięść w stronę swej rywalki.

Rywalka oczywiście nie mogła przeczytać zjadliwego listu, ale zasiadłszy wreszcie przy stole wylała na papier swoje uczucia, które także zdaje się nie sprawiłyby przyjemności wesołej wdówce:

„....Nie omyliłeś się, drogi Władziu, gdyś mnie przestrzegał przed tą Szuszłową. Sama przekonałam się teraz co to za ziółko. Wyszło szydło z worka, gdy w Udrychowiczach pojawił się ten książę, co wiesz. Ta głupia gęś wyobraziła sobie Bóg wie co, myślała, że książę złakomi się zaraz na jej starawe wdzięki i że zdobędzie jego serce swą wulgarną kokieterią. Niechby sobie z nim flirtowała — takiej rywalki się nie boję, ale ona ze strachu, abym go jej nie odbiła, wiesz co wymyśliła? Oto powiedziała mu takie podłe kłamstwo, że Szifer wypędził mnie z domu, bo przyłapał mnie sam na sam z szoferem. Nie wiedziała ta wstrętna „potwora", że jestem w sąsiednim pokoju i to słyszę. Chciałam jej dać dobrą nauczkę, ale pohamowałam się na szczęście i udaję, że o niczym nie wiem. Teraz nawet żałuję tego. Książę oczywiście nie uwierzył. Między nami mówiąc książę Grodecki i młody hrabia Kalinowski tracą dla mnie głowy. Książę powiedział mi że jestem perłą o dyskretnym blasku, który potrafią ocenić tylko wybrani, a hrabia przyrównał mnie do brylantu świecącego w ogniu miłości. Prawda, jakie piękne komplementy! Powiedz, Władku, czy nie dowodzą miłości? A ja tak lubię przyjmować hołdy mężczyzn. Tymczasem badam własne serce. Do którego z nich się skłoni?

Reszta letników to hołota, to zbiorowisko małomiasteczkowych łyków. Na szczęście będą tu wkrótce manewry — a mówią z tego powodu o różnych balach i zabawach, będzie przynajmniej coś nowego.

Ściskam Cię, kochany Władku —

Misia."

Już włożyła list do koperty, miała ją zakleić, gdy raptem coś się jej przypomniało:

— Jakaż ja głupia jestem! Przecież o najważniejszym zapomniałam!

Wyjęła prędko list i dopisała:

„Wyślij mi zaraz telegraficznie paręset złotych na balową suknię. Nie mam nic do włożenia na siebie, a nie mogę wyglądać jak nędzarka".

Udrychowicze ogarnęła epidemia listów. To, że wiadomość o manewrach wprowadziła damską część załogi pałacowej w stan gorączkowy, że stwierdziły w przeglądzie swoich toalet, że żadna z nich nie nadaje się do użycia w jakiejkolwiek z nadarzających się imprez, to jest stanem oczywiście normalnym. Ale anormalnym było to, że epidemii przygotowań balowych ulegli i panowie.

Barcik, któremu szorstko przerwano nigdy nie zrealizowane zabiegi matrymonialne, zeszedł do salonu, ale tam zastał panią Garlichową mocującą się z koreczkiem od flaszki z atramentem. Okazało się, że wszystkie korkociągi są za duże, a widelec tylko wepchnął korek głębiej. Zręcznymi zabiegami udało się nieszczęsnemu adoratorowi pięknej wdówki ułowić skazany na utopienie korek, po czym obdarzony pięknym uśmiechem starszej damy, zawrócił do swego pokoju. Po drodze przypomniał sobie, że jest zupełnie nieprzygotowany do oczekujących go zabaw.

— Trzeba będzie Kaczmarkowej napisać, żeby mi frak przysłała — postanowił.

Usiadł za biurkiem i zaczął się zastanawiać nad treścią listu. Po dłuższej chwili wypracował taki poemat:

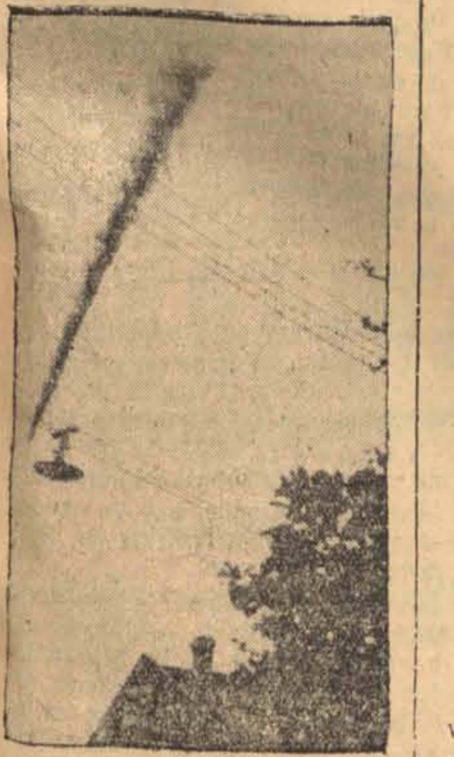
„Czcigodna Pani!

Wyjeżdżając na letnie wywczasy, sądziłem, że znajdę się na głuchej wsi, daleki od wielkomiejskich pokus i wielkoświatowych rozrywek. Przypuszczałem, że spędzę błogie chwile na łonie przyrody, wśród ciszy leśnej i wielkiego spokoju sprzyjającego skupieniu i rozmyślaniom nad większymi wartościami niż te jakie nam daje przemijająca fala dnia dzisiejszego. Tymczasem w uroczych pustkowiach leśnych pląsają nimfy, w źródełkach przeglądają się bogdanki, a w czystych nurtach jezior pluskają się syreny. Swawolny Kupido nie szczędzi swych różanych grotów — tak, że się cały Olimp rozhulał i żyje dziś pod znakiem Terpsychory. Niestety droga Pani i na Olimpie potrzebny jest frak, a ja go nie wziąłem ze sobą. Niechże Czcigodna Pani z dobroci swego ckliwego serca wybawi mnie z kłopotu, wyjmując z naftaliny ów garnitur frakowy, a z czeluści mej szafy koszulę białą, kołnierzyk i krawatkę i zapakowawszy to wszystko zechce wysłać pocztą. Pragnę bowiem wziąć godnie udział w uroczystościach ku czci Marsa, groźnego boga wojny, który niebawem owładnie całą okolicą.

Przy tej sposobności raczy Czcigodna Pani przyjąć wyrazy wysokiego szacunku, z którym pozostaje

powolny sługa — Tymoteusz Barcik."

Na przedpolach Szanghaju.



Zestrzelony przez chińską artylerię zenitową pod Szanghajem japoński bombowiec spada płonąc na ziemię.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Liczba nieszczęśliwych wypadków ulicznych w Warszawie wzrasta. W sierpniu w wypadkach na jezdni było 115 rannych i 3 zabitych, a we wrześniu 112 rannych i 7 zabitych. Nie ulega wątpliwości, że większość tych wypadków spowodowana została nieuwagą i nieprzestrzeganiem przepisów ruchu. Celem zwiększenia bezpieczeństwa na ulicach Warszawy komendant policji stołecznej insp. Kozielewski w porozumieniu z woj. Jaroszewiczem polecił kierownikom komisariatów oraz oficerowi ruchu wzmocnić nadzór nad ruchem kołowym i pieszym. Szczególną uwagę mają zwracać policjanci na przestrzeganie przepisów przez kierowców i woźniców na skrzyżowaniach ulic, przy przystankach tramwajowych i przy przejściach dla pieszych, gdzie pojazdy powinny zwalniać, aby umożliwić pieszym przejście przez jezdnię lub dostęp do tramwajów. Jest to konieczne wobec stopniowego ograniczania sygnalizacji dźwiękowej. Wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom mają być surowo karane, a winni kierowani będą do właściwych starostw grodzkich. Policja ma także zdwoić czujność nad ruchem pieszym zwłaszcza na ulicach o dużym nasileniu ruchu.

* * *

Na forcie Dąbrowskiego na Czerniakowie powstaje park, który nosić będzie nazwę parku gen. Dąbrowskiego. Jednocześnie park na Woli nosić będzie nazwę gen. Sowińskiego i park na Mokotowie otrzyma nazwę parku gen. Orlicz-Dreszera. W parku tym Liga Morska ma ustawić popiersie swego zmarłego prezesa.

* * *

W budowie jest osiedle robotnicze przy ul. Cecory na Zoliborzu. Będzie ono oddane do użytku w styczniu 1938 roku. Osiedle ma posiadać 100 mieszkań półtora i dwu-izbowych o najniższym komornem, bo po 20 zł. miesięcznie.

* * *

W wyniku konferencji, odbytej w komisariacie rządu z udziałem przedstawicieli Zarządu głównego Związku transportowców postanowiono powołać specjalną komisję dla regulowania postojów dorożek konnych i samochodowych w Warszawie. W skład komisji oprócz przedstawicieli władz administracyjnych wejdą delegaci zainteresowanych organizacyj zawodowych.

Frontem do tego lub owego! brzmią dzisiejsze modne hasła. Frontem do własnego szczęścia stanie ten, kto zaopatrzy się w los do pierwszej klasy czterdziestej loterii!

KRATECZKI.

Gęś za pazuchą

Skok w ręce posterunkowego.

Od czasu do czasu w formie przystępnej a popularnej pisma codzienne zamieszczają wskazówki dla ludzi nerwowych na temat: jak się pozbyć nadmiernej nerwowości. Wskazówki te nie trafiają mi jednak do przekonania. Ludzie bowiem bardzo nerwowi muszą być poddani kuracji specjalnej, opartej na długoletnim doświadczeniu fachowców. Mógłbym napisać na ten temat obszerny, głęboki i wyjątkowo rzeczowy referat medyczny, ograniczę się jednak do paru podstawowych wskazówek, które przytaczam gwoli pożytkowi ludzkości.

I. Wskazówki dla ludzi nerwowych żonatych:

1. Zlikwidować na trzy miesiące żonę. 2. Ogłosić, że widok wierzyciela przyprawia chorego o ostry atak szału, niebezpieczny dla otoczenia, a zwłaszcza dla tegoż wierzyciela. 3. Nie załatwiać w ciągu tych trzech miesięcy żadnych absolutnie spraw w urzędach ani instytucjach publicznych. Szczególnie zakazane jest staranie się o dowód osobisty i dokumenty, niezbędne do otrzymania tegoż dowodu. 4. Nie podawać choremu w okresie kuracji mleka ani wody. Są to bowiem napoje szczególnie denerwujące ludzi nerwowych

II. Wskazówki dla kobiet zamężnych:

1. Zabronić jej kategorycznie spotykania się z przyjaciółkami, noszącymi nowe kapelusze. 2. Nie wszczynać rozmowy o nowych sukniach, futrach itp. 3. Nie wypuszczać w okresie tych trzech miesięcy z domu, zwłaszcza przed godziną siódmą wieczorem, tj. przed zamknięciem sklepów. 4. Trzy godziny dziennie opowiadać szczegółowo i z detalami o wieku wszystkich jej przyjaciółek. Unikać wzmianki o jej własnym wieku.

III. Wskazówki dla kawalerów:

Niepotrzebne. Czy szczęśliwy kawaler może być nerwowy?

IV. Wskazówki dla panien:

1. Postarać się jak najszybciej o męża. 2. Postarać się bardzo szybko o męża. 3 i 4. ditto.

O ileby wskazówki podane wyżej dla wszystkich kategoryj obywateli nie pomogły, chory może iść do lekarza. Zaszkodzić może i nie zaszkodzi. Z lekarzem jednak należy mówić bardzo ostrożnie, zwłaszcza, gdy rozmowa schodzi na temat finansowy. Lekarz, zwłaszcza specjalista neurolog, lubi interesować się bowiem stanem finansowym pacjenta:

— W jakich warunkach żyje pan w domu?

— Dziękuję, niezłych.

— Lubi pan widok kosztownych kryształów, perskich dywanów, cennych obrazów?

— Owszem, chętnie w domu patrzę na nie.

— Ach, tak? No-no... musimy przejść z panem długą i skomplikowaną kurację... proszę przychodzić do mnie przez pierwszy kwartał codziennie (wizyta 15 złotych), a potem zobaczymy, może trzy razy w tygodniu do końca roku wystarczy. Poza tym będę panu robić specjalne zabiegi, kupimy odpowiednie preparaty i aparacik, są to rzeczy wprawdzie kosztowne, ale dają doskonałe rezultaty...

Gdy pacjent na wstępie rozmowy zdradza, że nie wie, czy lubi patrzyć na kryształy, gdyż w domu ich nie ma, gdy wyjaśnia, że w ogóle z pieniążkami jest bardzo krucho, diagnoza wypada już inaczej:

— No tak, nic panu w gruncie rzeczy nie jest. Niech pan weźmie na przeczyszczenie i ewentualnie za rok znowu się u mnie pokaże.

PECH.

Kazimierz Pijowski, bez stałego miejsca zamieszkania, twierdzi, że wcale gęsi nie lubi. Że owszem, nie gardzi gęsią, jako wartością wymienną na złote, ale żeby palił się do samej gęsi, jako takiej, to nieprawda.

Powód do gęsiej dyskusji dał fakt, jaki miał miejsce w czasie piątkowego targu na Bałuckim Rynku. Kazio szwendał się po rynku i szukał okazji do zwędzenia czegoś, coby się dało zamienić na gotówkę. W pewnym momencie upatrzył sobie ładną, tłustą gęś Katarzyny Wichnik z jakiejś tam Wólki. Skradł ją zgrabnie, owszem, schował za pazuchę, gdy baba jednak zaczęła podejrzliwie obliczać ilość swego drobiu, chciał zwiać, zrobić szybki skok i — skoczył w rozwarte ramiona posterunkowego, który widział przebieg całej gęsiej akcji.

Kazimierz Pijowski skazany został na trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Bandyci udusili wieśniaczkę.

Trupa skrępowano chustami.

OSTROŁĘKA, 12. 10. — We wsi Borowe, powiatu ostrołęckiego, wykryto wstrząsającą zbrodnię. Mieszkankę tej wsi Mariannę Kadelską znaleziono martwą na łóżku, skrępowaną chustami. Jak stwierdzono, mordercy dostali się do mieszkania przez okno i zrabowali pierścionek zamordowanej, pieniądze i garderobę. Kadelska pobierała miesięczną rentę 105 zł od rządu Stanów Zjednoczonych za syna, poległego na wojnie. Poza tym otrzymała jednorazową odprawę z tego tytułu. Jak wykazała sekcja zwłok, Kadelska została skrępowana już po zgonie. Po przedostaniu się do mieszkania mordercy udusili ją, po czym zabrali się do rabunku.

Zamknięta komunikacja.

Naprawa dróg i mostów

Z Błonia donoszą:

W powiecie błońskim na drodze Paprotnia — Szymanów — Bolimów — Łowicz zamknięto komunikację aż do odwołania z powodu zniszczenia mostu na Suchej we wsi Czerwona Niwa. Objazd drogą Łowicz — Sochaczew — Szymanów do 16 km, następnie drogami gminnymi przez wsie Kurdwanów, Gradówek i Humin do 19 km zamkniętej drogi.

W powiecie nieszawskim zamknięto komunikację do 1 listopada rb. na drodze Nieszawa — Ciechocinek (1—7 km) z powodu przebudowy. Objazd drogą gminną, nie umocnioną, do drogi gruntowej umocnionej Ciechocinek — Przystań na Wiśle do Ciechocinka i odwrotnie.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 12 PAŹDZIERNIKA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych — z Poznania
16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Koncert orkiestry salonowej — z Łodzi
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Polskie kolonie w głębi Parany — reportaż
17.15 Koncert solistów — z Katowic
17.50 Polowanie na pardwy i bielaki — pogadanka — z Wilna
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi: a) Jak budować na wsi? — pogadanka, b) Skrzynka rolnicza
19.00 Nieśmiertelne książki: Wieczór I — „Iliada i Odyssea" — recytacja
19.35 Audycja konkursowa. Przed mikrofonem wystąpią popularne śpiewaczki: Maryla Karwowska, Lucyna Szczepańska i Wanda Wermińska
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Krakowski kwartet Schrammla (z Krakowa)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Żanetto - wędrowiec" — opera w 1-ym akcie Pietro Mascagniego — ze Lwowa
22.00 Muzyka taneczna z płyt
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Utwory Piotra Czajkowskiego — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 Pół godziny rewelersów — płyty
18.55 Odczytanie programu
22.00 Muzyka z płyt
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŚRODA, 13 PAŹDZIERNIKA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół: a) Opowiadanie o królowej Jadwidze—pogadanka dla dzieci młodszych b) Muzyka z płyt
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka polska w wykonaniu zespołu Jana Różewicza, 2. Dziennik południowy
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 Uczmy się mówić
16.15 Koncert kameralny
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Tadeusz Kościuszko (w 120 rocznicę zgonu) (odczyt)
17.15 Tańce różnych narodów w wykonaniu orkiestry wileńskiej
17.50 Bursztyn — pogadanka (z Torunia)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi: 1. Wiadomości rolnicze, 2. Młodzież w pracach spółdzielni — pogad.
19.00 „Bateria" — obraz batalistyczny z powieści Stanisława Rembeka pt. „W polu"
19.20 Pieśni ludowe w ykonaniu chóru chłopców szkoły powszechnej nr 4 w Toruniu (z Torunia)
19.35 Wartości pozytywne pesymizmu — odczyt — z Krakowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka z płyt
20.20 Recital śpiewaczy Roberta Merignac'a, tenora Wielkiej Opery w Paryżu i Opery Covent Garden w Londynie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 Kwadrans poezji: „Piękno mowy polskiej"
22.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Stefan Żeromski: „Ludzie bezdomni" (fragment II)
15.10 Ignacy Paderewski gra utwory Chopina — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Lekkie utwory organowe — płyty
18.40 Pogadanka społeczna pt. „Zasada powszechności i skutki wyłączeń"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Pieśni w wykonaniu Haliny Sawickiej - Wyszkowskiej (sopran)
20.30 Felieton popularny pt. „Estetyka naszych wnętrz"
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

FRYDERYK BOUTET.

DWIE SIOSTRY

— Pani Desbares przyszła, proszę pani — zameldowała pokojówka.

Ewa, która czytała wpół leżąc na sofie zerwała się zdziwiona. Widziała się bowiem z siostrą i nie liczyła na jej wizytę tego popołudnia.

— Klaro, moja droga! — zawołała wybiegając na spotkanie przybyłej — jak to poczciwie z twej strony, żeś przyszła! Napijesz się herbaty ze mną. Przyrządź nam herbatę, Julko!

Siostry ucałowały się serdecznie. Obie jasnowłose, wysmukłe, ładne i eleganckie podobne były do siebie. Klara tylko o dwa lata starsza i mocniej zbudowana rysy miała bardziej energiczne niż Ewa, wątła, prawie młoda kobieta o łagodnym nieśmiałym trochę wyrazie twarzy.

— Wypiję chętnie herbatę z tobą — mówiła Klara siadając obok siostry na sofie — lecz nie po to przyszłam. Mam do pomówienia z tobą. Gdzie jest twój mąż?

— Wyszedł zaraz po śniadaniu z domu. Jego próby, wiesz...

— Tak. Wiem. Przychodzę wprost od Farrosowej. Stara wyśpiewała mi wszystko.

Tu Klara umilkła na widok Julki wnoszącej tacę z imbrykiem i filiżankami.

— Co, wszystko? — spytała cicho Ewa, kiedy zostały przed napełnionymi filiżankami sam na sam.

— Moja kochana Ewo — rzekła pani Desbares zapalając papieros — przyjechawszy ubiegłego tygodnia po trzyletniej nieobecności do Paryża znalazłam cię zmienioną, mniej ożywioną, bardziej zamkniętą w sobie i z odrobiną melancholii w oczach.

— Uderzyło mnie to tak dalece, że o mały włos nie spytałam cię o przyczynę, lecz zawahałam się, mimo, że my, koloniści, nie bardzo lubimy wahać się. Gdyby mąż mój był tutaj zasięgnęłabym jego rady, być może. On ma sąd wyrobiony i lubi ciebie. Myślałam, że mylę się.

— Ale Farrosowa, z którą jadłam śniadanie przed chwilą, pod pretekstem życzliwości dla nas poinformowała mnie o ekscesach twego męża.

Ewa drgnęła z lekka.

— Ach! Cóż powiedziała ci?

— To, o czym cały Paryż wie i ty nie możesz nie wiedzieć, skoro niektóre przygody miłosne twojego małżonka wywołały skandale publiczne. Znasz mnie, moja kochana. Nie jestem skromnisią, ani rygorystką. Nie wszystkie małżeństwa są bez zarzutu. Można, ostatecznie, żonatemu mężczyźnie wybaczyć jakąś miłostkę, bez jutra i rozgłosu. Ale postępowanie twego męża przechodzi wszelkie granice! Jest wprost ohydne! On nadużywa twej dobroci i pobłażliwości. Był kochankiem wszystkich swoich interpretatorek, wielu światowych czy pseudo - światowych dam krążących około znanego mężczyzny, szczególniej jeśli jest młody, dość przystojny, i zarabia dużo pieniędzy. Nie jest to nowiną dla ciebie, nieprawdaż? Przyznaj się, Ewo.

— Tak — szepnęła indagowana nie patrząc na siostrę.

— I znosisz to w pokorze ducha? — podchwyciła pani Desbares — pozwalasz, by ten cynik licząc na urok jaki wywiera na ciebie, na miłość twoją dla niego, zaniedbywał ciebie i kazał ci przebaczać sobie zawsze? Czy nie żądałaś nigdy wyjaśnień od tego kobieciarza? Powiedz prawdę.

Młoda kobieta podniosła oczy na mówiącą.

— Owszem, Klaro — odparła — za pierwszym razem, — myślałam, że oszaleję z rozpaczy dowiedziawszy się, że Piotr ma kochankę. Zamierzałam nawet targnąć się na swoje życie, ale postanowiłam wypomnieć mu zdradę przedtem.

— No i co?

— Rzucił mi się do nóg z płaczem. Przysięgał, że kocha naprawdę tylko mnie dozgonną towarzyszkę swego życia, że jestem jego podporą, ucieczką, natchnieniem! Że nie mógłby istnieć beze mnie. Pewna byłam, że mówił wówczas szczerze i...

— Przebaczyłaś mu, biedny mój oszukiwany głuptasku — wtrąciła Klara wzruszając ramionami. — a jak było z jego miłostkami dalej?

— Powtarzały się i błagał za każdym razem o przebaczenie dopóty, dopóki nie dałam się zmiękczyć. Wierzę zresztą, żem mu potrzebna. Ma taki talent. Dumna jestem z niego. A przy tym, po za tymi... miłostkami taki jest łatwy w obejściu, tak wnikający w kłopoty codziennego życia, taki dobry, miły, wesoły...

— Naturalnie! — podchwyciła Klara — chce powetować ci resztę. Ale mówmy poważnie moja Ewo. Twoja pobłażliwość czyni cię nieszczęśliwą. To bardzo ładnie, zapewne, być żoną Piotra Farny, słynnego muzyka, mieszkać w ślicznym pałacyku w Neuilly, opływać w dostatki i błyszczeć w świecie. Lecz to nie wystarcza. Tobie, Ewo, szczególniej. Znam ciebie, siostrzyczko. Wiem, że spragnioną jesteś miłości. Cierpiałaś i cierpisz na myśl, że płochy mąż zaniedbuje ciebie dla kobiet stojących niżej od ciebie. Ciebie, takiej ładnej, inteligentnej i kochającej!... Ale cierpisz z własnej winy.

— Z własnej winy, Klaro?

— Tak. Wobec tego, że mąż nadużywa twej pobłażliwości, nastrasz go. Niedobrze jest, gdy w małżeństwie jedno myśli, że drugie zdane jest na jego łaskę i niełaskę. Przepraszam! Zdrada za zdradę! Daj mu to do zrozumienia. Ot, teraz na przykład Farny zaprószył sobie świeżo głowę. Poczekaj! Jak stara Farrosowa nazwała ją?..

— Laurą Balte, śpiewaczką — podpowiedziała Ewa.

— Właśnie. Wiesz o tym, moje biedactwo. To oburzające. Otóż powiedz dziś wieczorem wręcz swemu mężowi, że dowiedziawszy się o nowym jego romansie masz tego dosyć i wzięłaś sobie kochanka. Rozumiesz?

Zaległo milczenie.

— Nie ośmielę się nigdy! — przerwała je Ewa.

— Nie ośmielisz się nigdy! — podchwyciła siostra z gniewem — wiesz, żeś stanowczo zbyt głupia. To już nie pobłażliwość tylko... mazgajstwo! Nie można poddawać się swemu losowi, tak biernie, moja kochana! Wiem, wiem, że nie umiesz kłamać. Ale przemóż się. Weź na kieł. Nie daj się oszukiwać bez końca!

— Nie zdołam! — szepnęła Ewa.

— Żegnam cię wobec tego — zawołała pani Desbares wstając — wiesz, że mam ochotę dać ci w skórę. Samaś sobie winna, że jesteś nieszczęśliwa.

Nazajutrz obie siostry nie widziały się ze sobą. Na trzeci dzień dopiero Ewa Farny wpadła z twarzą wzburzoną do numeru Klary Desbares mieszkającej w hotelu.

— Czy ty posłałaś list anonimowy mojemu mężowi, Klaro? — spytała

— Tak. Do jego teatru. Po południu — odparła indagowana wyzywająco kończąc toaletę przed lustrem.

— Jak mogłaś zrobić coś podobnego? Powiedzieć, że ja mam kochanka Piotrowi? — mówiła Ewa z wymówką.

— Skoro nie chciałaś oznajmić mu to samą... Ja nie mogłam nie zareagować. Posłałam więc anonim. Jak przyjął wiadomość? Powiedz szczerze.

— Puściwszy próbę kantem wpadł jak wariat do domu wołając;

— Ewo! To nie prawda! Ty masz kochanka? Ty, która jesteś wszystkim dla mnie? Miłostek mężczyzny nie bierze się w rachubę. Ale ty? Ty, Ewo! Przysięgnij mi, że to nieprawda! Uwierzę ci. Przysięgnij!

— No i co? — nalegała Klara porywczo.

Ewa odwróciwszy oczy odparła:

— Przysięgłam. Tarzał się po ziemi. Wyrywał sobie włosy. Wyglądał jak obłąkany. Musiałam przysiąc, że to nieprawda.

— Nie. Tego już za wiele! — krzyknęła Klara nie panując nad sobą — spreparowałam ci fikcję na poczekaniu, a ty nie umiesz nawet skłamać dla podtrzymania jej. Słyszane rzeczy?!

— Ja? Nie umiem kłamać? — podchwyciła zniecierpliwiona Ewa — otóż wiedz, moja droga, że mam kochanka naprawdę. Po dwóch latach małżeńskiego pożycia, widząc, że zdradom Piotra nie ma końca i czując się zbyt nieszczęśliwą zostałam kochanką Roberta Nortier, wiesz przyjaciela moich lat dziecinnych.

—Mogłaś była powiedzieć mi to od razu — zauważyła pani Desbaresowa spokojnie.

Tł. J. S.

SPORT.

Mecz szermierczy Polska—Niemcy odbędzie się 11 grudnia.

W ramach paryskiej wystawy światowej rozpoczęty został w niedzielę w Paryżu międzypaństwowy turniej rugby.

Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania eliminacyjne, a mianowicie: Rumunia wysoko pokonała Holandię 42:5, a Włochy również wysoko zwyciężyły Belgię w stosunku 45:0.

W drugim dniu ogólnopolskich zawodów pływackich w Bremie padł nowy rekord Niemiec w konkurencji 100 mtr stylem klasycznym, ustanowiony przez Ohrdorfa wynikiem 1:10,8 min.

Poza tym notujemy następujące ciekawsze wyniki: 200 mtr stylem klasycznym Ohrdorf (Magdeburg) 2:43 min, 200 mtr stylem dowolnym Fischer 2:16,3 min, 4x100 mtr dowolnym — Bremischer SV 4:11,6 min. 100 mtr stylem dowolnym pań — Arendt 1:10,8 min. 100 mtr stylem grzbietowym pań — Halbsguth 1:24 min.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Niemcy rozegrany będzie definitywnie 11 grudnia b.r. we Frankfurcie nad Menem.

W dniu 24 bm. na Stadionie Olimpijskim w Berlinie rozegrany będzie międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Norwegia.

Zawody prowadzić będzie sędzia angielski p. Snape z Manchesteru.

Kurs instruktorów boksu w Katowicach.

W Okręgowym ośrodku WF w Katowicach odbyło się zakończenie trzytygodniowego kursu instruktorów boksu.

Trening na kursie prowadzili pp.: Sztamm, Machnicki i Wende.

W wyniku egzaminu jeden uczestnik otrzymał tytuł trenera okręgowego, trzech — tytuły instruktorów, a 4-ch stopnie przodowników.

Ogółem na kursie skoszarowanych było 26 uczestników ze Śląska, Pomorza, Krakowa i Ostrowa.

Wyścig kolarski „Świtu"

Na łódzkiej autostradzie odbył się kolarski wyścig szosowy klubu sportowego „Świt" na dystansie 50 kilometrów.

Zwyciężył Zejman Alfred w czasie 50 min. 10,1 sek. przed Majewskim Henrykiem 51:37,7 i Zejmanem 51:35 sek.

Warunki atmosferyczne nie były dogodne, gdyż w drodze powrotnej z półmetka kolarze mieli przeciwny wiatr.

W jakim celu łódzki okręg podtrzymuje prezesa inż. Znajdowskiego?

W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia Polskiego Związku Lekkoatletycznego, odbytego w Warszawie prasa warszawska donosi, że „delegat Łodzi stwierdza, że posunięcie prezesa z entuzjazmem powitali nie tylko lekkoatleci, ale i cały sport łódzki, który solidaryzuje się z nią najzupełniej. Podkreślił niewłaściwy stosunek przedstawicieli OU WF, który w wielu wypadkach popełniali względem związku przykre nietakty".

Tyle mówi sprawozdawca warszawski. Przypuszczamy, że jest dość ścisły w swej relacji.

Toteż dziwimy się nieco delegatowi Łodzi. O tym, że zarząd łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego solidaryzuje się z posunięciem prezesa PZLA inż. Znajdowskiego, wiadomo było od dość dawna. Nie o to jednak idzie.

W czym znów miał się przejawiać właściwy stosunek okręgowego Urzędu WF i PW do łódzkiego okręgu lekkoatletycznego? Czy rzeczywiście były jakieś trudności? Czy były zgrzyty?

Dlaczego o tym w Łodzi nikt wcześniej nie wiedział, a dopiero trzeba było walnego zebrania PZLA, zwołanego zresztą wskutek zatargu prezesa PZLA z Państwowym Urzędem WF i PW?

Bo wobec dokonania wyborów nowych władz PZLA i załatwienia przez PUWF i PW kwestyj spornych oraz oświadczeniu delegata, iż dalszego powodu do zaognienia sytuacji nie ma, nie widzimy żadnych powodów do dalszego usuwania się od pracy nowych władz PZLA.

Czy czasem okręg łódzki nie dał się wciągnąć w jakiś zatarg ściśle osobisty prezesa Znajdowskiego?

Łódzkiemu sportowi lekkoatletycznemu takie angażowanie się byłoby zupełnie niepotrzebne.

Sport w kilku słowach.

Sezon rozgrywek ligowych zakończony zostanie w Łodzi zawodami ŁKS — Wisła, które odbędą się najbliższej niedzieli o godzinie 15-tej na stadionie przy Al. Unii.

Zawody te dla drużyny łódzkiej będą miały decydujące znaczenie, gdyż zwycięstwo lub remis z drużyną krakowską zapewni pozostanie łodzian w lidze. Dlatego też kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u przygotowuje jak najstaranniej swą drużynę do niedzielnego spotkania.

Wisła przyjeżdża do Łodzi w swym najsilniejszym składzie: Madejski — Szumilas, Sitko — Kotlarczyk II, Kamer, Jezierski — Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Łyko.

Skład ŁKS ustalony zostanie po czwartkowym treningu.

Sędzią meczu będzie p. Staliński z Poznania.

Prócz zawodów ŁKS — Wisła które sędziuje p. Staliński odbędą się w kraju następujące spotkania: Garbarnia — Warszawianka w Krakowie i Pogoń — Cracovia we Lwowie.

— W niedzielę, dn. 17 b.m. odbędą się następujące dalsze zawody piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A: boisko ŁKS o godz. 11-ej ŁTSG — SKS, boisko Wimy o godzinie 11-ej Wima — Widzew, boisko WKS o godz. 11-ej WKS — Sokół (Pabianice), boisko Sokoła w Zgierzu o godz. 11.30 Sokół — UT; boisko KE w Pabianicach o godz. 11-ej PTC — Burza. Poza tym odbędą się dalsze zawody o mistrzostwo kl. B i C.

W bieżącym tygodniu odbędą się trzy mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego. W piątek, dnia 15 bm. o godzinie 20.30 w sali Filharmonii: Geyer — Hakoah, w ramach którego dojdzie do ciekawej walki w wadze piórkowej Fagot — Augustowicz. W niedzielę, dnia 17 bm. w Łodzi odbędzie się mecz Wima — Zjednoczone i w Pabianicach o godzinie 11.30 w sali kina Miejskiego Krusche Ender spotka się z łódzkim Sokołem.

— W nadchodzącą niedzielę ŁOZK zamyka oficjalnie sezon kolarski w Łodzi. O godz. 8-ej rano na dziedzińcu „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123 odbędzie się zbiórka kolarzy wszystkich klubów okręgu, skąd zebrani udadzą się na nabożeństwo do kościoła w Radogoszczu. Po nabożeństwie odbędzie się na cmentarzu w Radogoszczu złożenie wiązanki kwiatów na grobie zmarłego wiceprezesa ś.p. Jana Placka.

Zarząd ŁOZK wzywa kluby, aby w dniu zamknięcia sezonu przesłały sztandary klubowe bezpośrednio do Radogoszcza na nabożeństwo.

Dnia 24 b.m. odbędzie się w pływalni YMCA czwórmecz drużyn ŁKS, Boruty, HKS, i PKS przy udziale czołowych zawodników okręgu.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu klubowym ŁKS-u przy ul. Piotrkowskiej zebranie sekcji pływackiej (o godz. 18-ej) w celu omówienia treningów zimowych.

— Na stadionie Wimy, przy ulicy Rokicińskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę impreza zamknięcia oficjalnego sezonu ŁOZLA. Rozegrane zostaną doroczne biegi na przełaj dla kobiet na dystansie ok. 1,000 mtr. i dla mężczyzn na 4 klm. Poza tym odbędą się następujące konkurencje: dla kobiet; bieg 100 mtr., rzut dyskiem i oszczepem oraz sztafeta 4x100 mtr., dla mężczyzn: bieg 100 mtr., skok w dal, skok o tyczce, sztafety 4x100 mtr. i szwedzka; dla juniorów: bieg 75 mtr. i sztafeta 4x75 mtr. Przewidziane są próby bicia rekordów okręgowych., gdyż w zawodach wezmą udział najlepsi lekkoatleci okręgu z Wajsówną i Kwaśniewską - Trytkową na czele.

W rzucie oszczepem oburącz Kwaśniewska spróbuje poprawić swój niedawno ustanowiony rekord światowy.

Program przeniesienia szczątków wielkiego hetmana do specjalnego sarkofagu.

W dniach 15 i 16 bm. jak wiadomo odbędzie się zapowiedziana od dawna uroczystość przeniesienia zwłok hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego w Czarncy (woj. kieleckie) do specjalnie wybudowanego sarkofagu dłuta artystki - rzeźbiarki Trzcińskiej - Kamińskiej.

Program uroczystości przewiduje w dn. 15 bm. wydobycie szczątków wielkiego hetmana z podziemi i złożenie ich do trumny metalowej, ustawionej na katafalku oraz zaciągnięcie warty przez pułk im. Stefana Czarnieckiego.

W czasie nieszporów zostaną odprawione egzekwie oraz nastąpi złożenie do trumny pamiątkowego pergaminu.

W dniu 16 bm. odprawione zostanie przed południem nabożeństwo żałobne za duszę hetmana. W międzyczasie sprzed cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, jako miejsca związanego z historią bitwy i obroną Częstochowy przybędzie sztafeta z symbolicznym ogniem.

„Dzień Oszczędności"

W dniu 31 października r.b. obchodzony będzie dorocznym zwyczajem międzynarodowy „Dzień Oszczędności", poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z inicjatywy Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P., który zajął się zorganizowaniem „Dnia Oszczędności", na terenie Rzeczypospolitej mają powstać komitety lokalne w miastach prowincjonalnych.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wszystkich województw z prośbą o wydanie niezbędnych zarządzeń podległym im władzom państwowym i samorządowym, zmierzających do poparcia z ich strony powyższej akcji.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznaczyło, że akcja propagandy oszczędności powinna posiadać raczej charakter bezimienności", to znaczy, powinna się odbywać z pominięciem indywidualnej propagandy na rzecz poszczególnych instytucyj oszczędnościowych, a to w celu zaakcentowania przede wszystkim samej idei oszczędności, jako takiej, tudzież jej roli i znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

40 bezpłatnych przelotów Wyniki losowania.

W lokalu Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP. przy ul. Piotrkowskiej 149 odbyło się przy udziale publiczności losowanie premii w postaci 40 bezpłatnych przelotów przyznanym posiadaczom biletów wejścia na ostatnie Zawody Lotnicze zorganizowane przez Aeroklub i LOPP.

Premie padły na następujące numery: Seria A: Lot do Warszawy i z powrotem Nr. 9332, loty nad Łodzią: 9932, 3453, 4629, 8622, 4288, 3897, 8780, 2267, 4559;

Seria B: lot do Warszawy i z powrotem Nr. 8246, loty nad Łodzią: 5825, 3449, 7019, 4765, 8155, 9801 9664, 265, 8367.

Seria C: lot do Krakowa i z powrotem Nr. 5743, loty nad Łodzią: 7212, 6001, 5809, 1787, 5662, 5931, 8191, 6636 4117.

Seria D: lot do Krakowa z i z powrotem Nr. 1548, loty nad Łodzia: 4010, 8768, 4087, 4502, 5052, 2017, 4836, 4722, 8580.

Posiadacze biletów premiowych proszeni są o zgłoszenie się do sklepu LOPP. przy ul. Piotrkowskie 149 w godz. od 9 do 19-ej, celem odbioru kart lotów, które będą wydawane codziennie do soboty dnia 16 października rb.

W niedzielę, dnia 17 bm. odbędą się wszystkie loty nad Łodzią (36) oraz lot do Warszawy dla 2 osób, zaś w niedzielę, dnia 24 bm. lot dla 2 osób do Krakowa.

Apel do litościwych serc

Według obliczeń lekarzy około 30.000 dzieci i młodzieży, uczęszczających do szkół i przedszkoli w Łodzi — jest niedostatecznie odżywianych.

Koszt odżywiania tej liczby dzieci w ciągu roku szkolnego wyniesie zł. 500.000 z czego powyżej zł. 300.000 dadzą: Zarząd Miejski w Łodzi, Ubezpieczalnia Społeczna, Funsusz Pracy i inne instytucje o charakterze publicznym i społecznym. Brak będzie złotych 200.000.

W tym celu Komitet zwraca się do ogółu społeczeństwa łódzkiego o materialne poparcie, uważając, że tak szlachetny cel, jak obrona biednych dzieci przed głodowaniem, znajdzie oddźwięk w sercach ludzkich i że na wezwanie Komitetu napływać będą liczne ofiary.

Redakcje wszystkich pism łódzkich zgodziły się przyjmować ofiarowane sumy. Złożone ofiary potwierdzane będą w pismach w rubryce „Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży" — Dokarmianie dzieci.

Zapisujcie się na członków Komitetu oraz składajcie ofiary na dokarmianie biednych dzieci.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1917.

Jutro, w środę, do powtórnej rejestracji rocznika 1917 stawić się winni mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie III komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się na litery C, D, E oraz zamieszkali na terenie VIII komisariatu, których nazwiska zaczynają się na litery K, L, Ł, M.

* * *

Dodatkowa Komisja Poborowa dla PKU. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 bm w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starszych, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji, którzy dotąd nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

KOMUNIKAT ZOR.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. niniejszym zawiadamia swych członków, że w związku z uroczystością przeniesienia prochów hetmana St. Czarnieckiego, Zarząd Główny ZOR organizuje wycieczkę do Włoszczowy.

Wyjazd nastąpi w dniu 16 bm. Pożądany liczny udział wszystkich kolegów, a zwłaszcza kawalerzystów w mundurach.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Koła w godzinach od 11 — 13 i od 18 — 21-ej.

ZWRACAJCIE LISTY OFIAR LOPP.

W dniu 9 października r. b. upłynął termin zwrotu list ofiar LOPP, rozesłanych wszystkim właścicielom domów w Łodzi z okazji „XIV Tygodnia L.O.P.P.".

Ponieważ do tej pory nie zwrócono dużo jeszcze list ofiar Łódzki Obwód Miejski LOPP zwraca się do właścicieli domów i administratorów nieruchomości z prośbą o łaskawe dopilnowanie, aby listy ofiar zostały jak najszybciej zwrócone do biura LOPP przy ulicy Piotrkowskiej 149.

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: I Niesamowity dom, II Tydzień przed ślubem.
Casino — Panowie z Towarzystwa.
Corso — Daniel Boone.
Europa: Tajemnica żółtego miasta.
GRAND-KINO — „Znachor".
Metro: — „Droga do Rio".
Mimoza: I Skowronek, II Napad na Mongo.
Miraż: Krew na morzu.
Palace: — Z miłości dla Ciebie.
Przedwiośnie: — Ordynat Michorowski.
Rialto — Trafalgar.
Rakieta. Książątko.
Stylowy: Lekkoduch.
Ton: Droga do sławy
Zachęta: — I. Zapomniana symfonia. II. Kaprys Markizy Pompadour.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15.

Przebojowa komedia muzyczna „Jadzia wdowa" schodzi w pełni powodzenia z afisza. Dana będzie ona tylko raz a to dziś we wtorek o godz. 8.30.

Bardzo gorąco podczas sobotniej premiery przyjęta sztuka J. A. Hertza „Młody las" dana będzie w środę o godz. 6 dla młodzieży szkolnej oraz w czwartek o godz. 8.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27. WYSTĘP BALETU JANA CIEPLIŃSKIEGO.

Światowej sławy balet Jana Cieplińskiego, którego występy stanowiły prawdziwą rewelację kunsztu choreograficznego popisywać się będzie dziś we wtorek o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Kameralnym wysoką klasą swojej tanecznej sztuki. Prócz Cieplińskiego w sensacyjnym wieczorze tym udział biorą Ziuta Buczyńska, Jadwiga Hryniewicka, W. Wierzbicki i J. Berezyński.

W środę z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

W czwartek premiera pełnej humoru komedii muzycznej Verneuila i Berra z muzyką Benatzkiego pt. „Moja siostra i Ja" w znakomitej przeróbce Tuwima i Hemara. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego.

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18.

Dziś we wtorek i codziennie o godz. 8.15 słoneczna urocza komedia Nicodemiego „Gałganek" z J. Gosławską w roli tytułowej.

W próbach brawurowa komedia Brandona „Ciotka Karola" której premiera odbędzie się w piątek w sali Niciarni na Widzewie.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem Schab z kapustą., mus z jabłek



Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 11 października.

Nowy Jork: loco 8.33, październik 8.18—19, listopad 8.08, grudzień 7.96—97

Liverpool: loco 4.66, październik 4.45, listopad 4.49, grudzień 4.51

Egipska (Sakell.): loco 8.17

Brema: loco 9.94, grudzień 8.63, styczeń 8.68, marzec 8.94

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

W dziale papierów państwowych rozmiary obrotów były średnie, przy ogólnym stosunkowo nieznacznym osłabieniu kursów.

Z premiówek po słabszych o 50 groszy cenach zakupywano zwykłe odcinki 2 emisji 3-proc. Poż. Inwestycyjnej oraz serie 1 i 2 emisji.

4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna była tańsza o 0.63 proc., a zwykłe i drobne odcinki 4-proc. Poż. Konsolidacyjnej o 0.25 procent.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było stosunkowo nieznaczne, przedmiotem obrotów były cztery gatunki papierów, kursy kształtowały się niejednolicie.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.62 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. po pewnych wahaniach podniosły się o 0.25 proc. Poza tym nabywano drobne odcinki 6 serii 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. po kursie 63.00

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które obniżyły się o 0.75 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji serie 81.50, 2 emisji 69.00, Inwestycyjna 2 emisji serie 82.50, Konsolidacyjna 1936 r. 59.00 (drobne), Wewnętrzna Poż. Państwowa 1937 r. 55.75, Kolejowa 1926 r. —.—, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 44.90, Ziemskie w Warszawie 5 serii 54.63, m. Warszawy 1933 r. 62.00, m. Łodzi 1933 r. 55.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serii 63.00

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były cokolwiek żywsze, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem sześć gatunków akcyj. Kursy w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kształtowały się przeważnie zniżkowo.

Bank Polski 107.50, Węgiel 24.00, Lilpop 52.25, Norblin 66.00, Ostrowiec s. B. 25.50, Starachowice 31.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 12. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 32.25 — 32.75, pszenica jara 30.50 — 31.00, zbierana 30.25 — 31.00, żyto I stand. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-proc. 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.00 — 35.00, żytnia razowa 95 proc. 27.00—28.00

Poznań, 12. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 29.75 — 30.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.00 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 50.00 — 50.50

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO — Nawrot 8, tel. 153-55

WYSTAWA „WYTWÓRCZOŚĆ POLSKA" — Park „Helenów" i Park Staszica. — Otwarta od godz. 9 do 21.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90
Straż Pożarna tel. 8.

WINSZUJEMY.

Jutro Edwardowi
Wschód słońca 6.03
Zachód słońca 16.57
Długość dnia 10.54
Ubyło dnia 4.43
Tydzień 42.

DOWOLNA PRZEMIANA PROMIENI.
Jak powstaje zimne światło?
UDOSKONALENIE ZDJĘĆ ROENTGENOWSKICH

Na to, aby jakieś ciało stało się źródłem światła, trzeba ciału temu udzielić pewnej energii. Energia pobudzająca ciało do świecenia może być różnoraka. Zazwyczaj energia dzięki dostarczeniu której ciało zaczyna świecić, podnosi najpierw temperaturę tego ciała, a dopiero pośrednio wywołuje świecenie. Ciało zaczyna świecić dzięki pewnym drganiom zachodzącym we wnętrzu jego cząstek i atomów. Otóż drgania wewnątrz cząstek i atomów ciała pozostają zazwyczaj jako skutek drgania samych cząstek. — Drganie zaś cząstek ciała stanowi o jego ciepłocie. Niekiedy jednak można wprawić w ruch drgające składniki cząsteczek. W tych wypadkach ciało będzie świeciło, jakkolwiek jego temperatura bynajmniej lub prawie wcale się nie podniesie. Światło takie nazwać można światłem zimnym, w fizyce nazywa się je jarzeniem się lub luminiscencją.

Różne ciała poczynają się jarzyć pod wpływem światła (fotoluminiscencja), inne pod wpływem działania czynn. chemicznych (n.p. świecące bakterie, dzięki którym próchno świeci, robaczki świętojańskie itp.), inne znów pod wpływem prądu elektrycznego itd.

Ciała jarzące się nazywa luminoforami. Te luminofory, które zawdzięczają swą luminiscencję temu, iż zostały naświetlone, zowią się fotoluminoforami. Otóż owe fotoluminofory dzielą się na takie, które raz naświetlone wysyłają światło zimne jeszcze przez długi czas po ich naświetleniu i na takie, które niemal natychmiast przestają się jarzyć, gdy się je przestanie naświetlać. Pierwsze zowią się ciałami fosforyzującymi, drugie fluoryzującymi. Zarówno jedne jak i drugie znalazły praktyczne zastosowanie.

Z ciał fosforyzujących n.p. sporządza się napisy, które przez dzień naświetlane, świecą w nocy, nimi powleka się wskazówki świecących w nocy zegarków itd.

Zastosowania ciał fluoryzujących są o wiele częstsze. Zawdzięczają je one głównie tej swej własności, że promienie, które ciało fluoryzujące z siebie emituje są na ogół promieniami o fali dłuższej, niż promienie, którymi ciało to było naświetlone Dzięki tej własności ciała fluoryzujące naświetlone falami ultrafioletowymi, niewidzialnymi dla oka, które posiadają mniejszą długość niż fale światła widzialnego, przemieniają promienie ultrafioletowe na promienie dłuższe, a przeto widzialne. Na tej też zasadzie jaśnieć poczyna ekran powleczony substancją fluoryzującą, gdy się nań rzuci promienie Roentgena, promienie jeszcze krótsze niż ultrafioletowe.

W ostatnich czasach zastosowano folie powleczone substancją fluoryzującą dla uwyraźnienia fotografij roentgenowskich. Stwierdzono mianowicie, że płyta fotograficzna reaguje silniej na promienie ultrafioletowe niż na krótsze od nich promienie Roentgena. Chcąc więc otrzymać wyraźniejsze zdjęcia roentgenowskie przykrywa się płytę fotograficzną folią powleczoną substancją fluoryzującą, która naświetlona promieniami Roentgena, poczyna sama wysyłać z miejsc naświetlonych dłuższe od nich promienie ultrafioletowe.

Inne ciekawe zastosowanie znalazły ciała fluoryzujące przy t. zw. lampach rtęciowych. Lampy te, w których źródłem światła są żarzące się pod wpływem przepływającego przez nie prądu elektrycznego pary rtęci, odznaczają się wielką ekonomią. Mają one jednak tę wadę, że barwa tego światła jest niemiła, trupio zielonawa. Ponadto w świetle lampy rtęciowej zawiera się dużo promieni ultrafioletowych, które nie mają znaczenia dla oświetlenia. Aby zmienić barwę światła lampy rtęciowej, a zarazem wyzyskać wysyłane przez nią promienie ultrafioletowe sięgnięto do fotoluminoforów, mianowicie skombinowano je z ciałami fosforyzującymi, które zarazem przemieniają promienie ultrafioletowe na promienie widzialne, a nadto odmieniają barwę światła lampy. promieniując jej krótkofalowe promienie świetlne na promienie o dłuższej fali.

HISTORIA KOSTIUMÓW KĄPIELOWYCH



W londyńskiej pływalni urządzono rewię kostiumów kąpielowych począwszy od roku 1880. Pośrodku najnowszy model 1937.

Nałóg obgryzania paznokci.
Wynik prywatnego badania

Naganny nałóg obgryzania paznokci jest nadal rozpowszechniony pomiędzy dziećmi. Otóż na mocy prywatnego badania pomiędzy uczniami szkolnymi w Królewcu, stwierdzono, że prawie połowa w poszczególnych klasach miała ponadgryzane paznokcie i to aż do miejsca, gdzie paznokieć zrasta się z ciałem. U czwartej części uczniów była przednia połowa paznokci odgryziona, a czubki palców były w braku przeciwciśnienie paznokcia zarośnięte i zeszpecone.

Odgryzanie paznokci zauważono taż u najmłodszych, jak i najstarszych dzieci, bez różnicy temperamentu, zdolności i konstytucji ciała, u chłopców i dziewcząt.

Na mocy tych spostrzeżeń zaleca się głównie z higienicznych względów rodzicom, aby pilnie baczyli na dzieci obgryzające paznokcie.

Należy je pouczać o szpetności i szkodliwości tego nałogu dla zdrowia i od czasu do czasu oglądać paznokcie.

Ostatnia podróż wielkiego statku.
„LEVIATHAN" ZAKUPIONY NA ZŁOM.

Wkrótce przybędzie do Anglii amerykański statek pasażerski „Leviathan". Będzie to jego ostatnia podróż, gdyż jedna z firm angielskich zakupiła go na złom.

„Leviathan" był do niedawna jednym z największych statków na świecie.

Wybudowany przed wojną w Niemczech jako największy wówczas statek otrzymał nazwę „Vaterland" i utrzymywał regularną komunikację między Hamburgiem a Nowym Jorkiem będąc chlubą niemieckiej marynarki handlowej.

Wojna zastała go w Ameryce. Początkowo aż do przystąpienia do wojny Stanów Zjedn. przebywał w Nowym Jorku jako porcie neutralnym, następnie został zarekwirowany przez rząd amerykański i służył do przewozu żołnierzy z Ameryki do Europy.

Po wojnie światowej musieli Niemcy oddać go Stanom Zjednoczonym, jako rekompensatę za zatopione statki amerykańskie w czasie wojny. Po paroletniej bezczynności w 1922 roku został wielkim kosztem przerobiony i wkrótce rozpoczął regularne rejsy pomiędzy Ameryką i Europą Jednak eksploatacja jego nie opłacała się nie wytrzymywał kalkulacji w porównaniu z nowoczesnymi motorowcami i w rezultacie musiał być wycofany i jak widzimy sprzedany.

„Leviathan" rozebrany będzie w angielskiej stoczni w Rosythe, gdzie swego czasu rozebrane były okręty wojenne niemieckie zatopione przez Niemców przy Scapa Flow. Dodać należy, że Anglicy coraz więcej zakupują starych okrętów na złom, w związku ze zbrojeniem i wielkimi zamówieniami z zagranicy.

Polskie skrzydła w Urugwaju.



Samolot turystyczny, ochrzczony mianem „Józef Piłsudski", własność Polaka p. Stefana Krajewskiego, na lotnisku Aeroklubu Urugwajskiego w Montevideo. Obok samolotu prócz właściciela stoi, konsul R. P. w Montevideo p. Makowski z Małżonką, i red. Tymoszewski.

PODSŁUCHANE
Z ŻYCIA POMYLONYCH.

Dwaj wariaci uciekli samolotem z zakładu dla obłąkanych. Gdy aparat znalazł się na wysokości 3.000 metrów, jeden ze zbiegów zawołał:

— Dość już mam tej jazdy! Wysiadam! Daj mi spadochron.

— Na co ci spadochron?

— Jakto, nie widzisz idioto, że deszcz pada?

Prowancja — urocza kraina miłości i szczęścia.

Niemal każde dziecko francuskie śpiewa popularną piosenkę: „Sur le Pont d'Avignon tout le monde y passe..."

Piosenka ta jest symbolem niezwykłego czaru i sentymentu, jaki roztacza urocza okolica Francji, znana pod nazwą Prowancji. Rokrocznie obchodzi zakończenie lata wielkimi festynami ludowymi, w których uczestniczą liczne rzesze publiczności z całej Francji. Tegoroczne obchody odbyły się 19 września w obecności wybitnych dostojników państwowych. Między innymi, na okazałej arenie w Adles odbyły się tradycyjne igrzyska z udziałem 12 toreadorów. Igrzyska te są odźwierciedleniem prastarych nakazów trubadurów prowansalskich, które nakładały na każdego mieszkańca obowiązek wykazania sprawności na polu walki, na arenie stadionu oraz w miłości. Słusznie też każde dziecko francuskie może śpiewać, że Prowancja jest uroczą krainą miłości i szczęścia.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

— Moja żona grała dawniej od rana do wieczora na pianinie. Odkąd ma dzieci, nigdy do gry więcej nie zasiada.

— Tak, tak, dzieci to prawdziwe błogosławieństwo.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 106

— Wstyd mi słuchać, jak szafujecie słowem dżentelmena! Czy w Anglii katów zowią dżentelmenami? — spojrzała na nich ironicznie.

W trójkę doszli do bramy fortu. Dalej, w spowitą ciemnościami pustynię poszła tylko Joan czując za sobą lekkie kroki Gooda. Szli tak kilkaset metrów. Usłyszała szczęk repetowanego pistoletu...

— Nieprzyjemna sprawa! — mruknął Smith, zapalając papierosa i patrząc za znikającymi w mroku Goodem i towarzyszem nr 103. — Dobrze się stało, że on sam wziął na siebie obowiązek zgładzenia jej!

Thomson oparł się wyczekująco na lasce.

— Ostatecznie trzeba było dać jej uciec!

— Wiesz, że Good nie zgodziłby się na to! Taki zawzięty na nią! A zresztą rozkaz....

— Nie można mu się dziwić. Dobrze go podeszła. Jednak... sądzę, że on jej nie przestał kochać!

Z dala dobiegł ich uszu odgłos trzech, szybko po sobie następujących strzałów.

Smith zrobił znaczący ruch ręką.

— Świeć Panie nad jej duszą! — mruknął po cichu, by niedowiarek Thomson nie dosłyszał tego.

Po paru minutach jak spod ziemi wyrósł przed nimi Good. Był dziwnie blady w świetle palącej się nad bramą latarni.

— Rozkaz wykonałem! Jeżeli panowie chcą, mogą zobaczyć trupa!

Obaj Anglicy skrzywili się.

— Nie, dziękujemy. Wierzymy w pańskie słowo.

— Jutro rano nasz tutejszy agent urządzi pogrzeb... Nikt o niczym nie będzie wiedział.

Przeszli do palarni na whisky-soda. Była już prawie północ, z radiowego głośnika dochodziły dźwięki sentymentalnego tanga.

Sprawiedliwości stało się zadość...

Rozdział XXIX.

KTO WYGRAŁ?

Good uścisnął wyciągniętą prawicę pułkownika Pertwee. Przed godziną przyjechał do Londynu i natychmiast skierował swe kroki do szarego domu nad Tamizą, mieszczącego centralę „Secret Service". Nie był sam, lecz towarzysza swojego pozostawił w pokoju, przylegającym do gabinetu, w którym obecnie znajdował się. Pewne sprawy pragnął omówić sam na sam z pułkownikiem.

— Miło mi pana widzieć, panie kapitanie — rzekł pułkownik wskazując Goodowi fotel. — Czekaliśmy na pana z wielkim zainteresowaniem.

Good przyjął ofiarowane mu cygaro i obcinając starannie jego koniec, rozmyślał, od czego zacząć rozmowę.

Z pomocą przyszedł mu sam pułkownik.

— Sądzę, że po ostatnich wypadkach odpoczął pan nieco w podróży. Z doświadczenia wiem, że nie ma nic bardziej pokrzepiającego niż kilkudniowa choćby podróż okrętem. Pogodę miał pan dobrą?

— Dziękuję. Wyjątkową jak w tym okresie czasu. Prawie, że wcale nie kołysało.

Pułkownik szarpnął nerwowo wąs. Też chciał o czymś mówić, lecz nie wiedział, podobnie jak Good, od czego zacząć.

— Nie ma pan pojęcia, jak jesteśmy zadowoleni, że sprawa z towarzyszem nr 103 została wreszcie załatwiona. Przypuszczam, że i pan odetchnął pozbywając się wreszcie krępujących go więzów.

Good skinął w milczeniu głową.

— Niech pan sobie wyobrazi, że dopiero teraz udało nam się wyciągnąć z Rosji niedoszłą pańską żonę — naszą prawdziwą agentkę. Została uśpiona, jadąc do pana i obudziła się dopiero w więzieniu. Na jej miejsce podstawiono — tę 103. Musiał pan być, kapitanie, bardzo zły i rozżalony na nią, skoro osobiście zgodził się pan wykonać wyrok. Rozumiem... Stracił pan przez nią tylu ludzi... Ale, czy to prawda, że ona się w końcu zakochała w panu?

— Tak! — Good wypuścił pod sufit kłęby cygarowego dymu... — W ogóle dziwnie się to wszystko ułożyło. W niej kochał się Sułtanow — zginął, zdradzony przez Dżawachowa; kochał się Dżawachow i także zginął, mimo że ewentualnie mógł się liczyć z tym, że gdy ją wyda — zostanie uratowany; kochał się Freddie Downing, mimo, że doniósł nam o niej i w decydującej chwili pragnął ją uratować... A ona kochała się tylko we mnie i ja ją zgubiłem!

Pułkownik zmarszczył brwi. Niezbyt mu się podobało to zakończenie sprawy. Nie przypuszczał nigdy, że Good, którego przecież dobrze znał, podejmie się zwykłego morderstwa i to na osobie kobiety.

Wydawca Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Łodzi, Żwirki 7

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

KTO MA WŁAŚCIWIE ZDOBYWAĆ: kobieta czy mężczyzna?

Białogłowom nie wolno wypadać ze swych ról.

Łódź, 12 października.

Ze szczególną uwagą obserwujemy wielką inicjatywę i zdobywczość, jaką w życiu rozwijają kobiety - rozwódki. A mamy ich bardzo wiele, gdyż główny kontyngent dostarczają te środowiska, które w ostatnich latach na skutek błyszczącej koniunktury politycznej porobiły duże kariery. Wraz z wyższym stanowiskiem zmieniało się też żony. One jednak nie dawały za przegraną i starały się wszelkimi sposobami utrzymać na poziomie.

Takie kobiety umieją dziś żyć, gdyż w międzyczasie rozwiedziona pierwsza żona wyszła po raz drugi jeszcze lepiej za mąż.

Wiele obserwacyj obyczajowych daje również życie towarzyskie. Gdy jeszcze nie tak dawno kobiety starsze rezygnowały z pełniejszego powodzenia życiowego, ustępując młodszym od siebie, to obecnie dzieje się wręcz przeciwnie. Na zabawach tanecznych i w salonach najczęściej największe powodzenie mają panie w średnim wieku, a nawet starsze, gdy panienki nudzą się. I mówi się, że młode pokolenie nie mając takiego wyrobienia życiowego i zmysłu zdobywczości, dlatego tak wiele traci.

Właśnie na pokrewny temat została rozpisana dyskusja publiczna w „Bluszczu“. Oficjalny tytuł tej ankiety brzmi: „Czego chcą od nas mężczyźni?“

Pierwsza zabrała głos przedstawicielka starszego pokolenia, znana publicystka p. Natalia Jastrzębska.

Dowodzi ona, że okazywana obecnie tak wielka inicjatywa i zdobywczość kobiety wobec mężczyzny jest krótkodystansowa i na dalszą metę zawodzi. Dowodzi ona, że w stosunku mężczyzny do kobiety ta ostatnia nie powinna być stroną zdobywczą. Mądre prawa natury muszą być uszanowane. Rola zdobywcy przypada właśnie mężczyźnie. Kobieta nie może i nie powinna być zdobywającą mężczyznę i zdobywczą. Szkodzi to obu stronom i psuje teraźniejszość i przeszłość. Nie znaczy to jednak, abyśmy miały powrócić do dawniejszych, tak bardzo krępujących form współżycia wzajemnego. Biegu życia cofnąć nie można. Zachowując wszelkie uprawnienia, powinien być również zachowany w tej dziedzinie współżycia należyty umiar.

Jakże świetnie charakteryzuje p. Jastrzębska stronę obyczajową dzisiejszego życia, pisząc:

„Jasne, kipiące werwą życia dziewczyny, agresywnie, choć nie zawsze zwycięsko próbują objąć władzę nad chłopcami, nieraz nawet bardzo dzielnymi, często życzliwie przyjmującymi te starania, ale bardzo rzadko występującymi w roli właściwej, wyznaczonej im od wieków, w roli strony czynnej.

One telefonują, one proponują, a często i organizują wycieczki, zabawy, wspólne ćwiczenia sportowe, różne randki kawiarniane, spacerowe, towarzyskie. One też wiele razy, jakże w gruncie poczciwie, serdecznie, bezinteresownie opiekują się takim cudusiem męskim, myśląc o jego egzaminach, posadzie, różnych kłopotach życiowych, pomagają, dodają odwagi.

I co z tego?

Najczęściej w chwilach złego humoru, a wiele razy szczerości, mężczyźni narzekają na ten stan rzeczy, tak, tak, skarżą się jeszcze, że ich to wszystko nudzi, zabiera im czas do pracy, denerwuje, unieznośnia życie.

Przypomina ona o tym, że bardzo często widzimy mężczyzn, którzy w towarzystwie kobiet nudzą się śmiertelnie i z tym się wcale nie ukrywają. Bo tylko „mężczyzna, który musi o kobietę się starać, który musi przez siebie wybraną zdobyć, zdobywa jednocześnie świat. Świat siły, energii życiowej, mądrości życia i radości życia“.

Z chwilą zaś, gdy ze wszystkich stron nie czekając bynajmniej jego wyboru, zgłaszają się dziesiątki kobiet, podające szczęście jak na talerzu, cóż dziwnego, że następuje nuda, niechęć a nawet melancholia. Nie ma przecież o co się starać, nie ma właściwie żadnego celu, życie traci barwy, żyć nie warto.

Przestrzega więc autorka przed forsownymi atakami na mężczyznę, by kobieta nie wypadła ze swej roli. Mądre prawa natury muszą być uszanowane.

PRZYKRY OBJAW BRAKU KULTURY

O szacunek dla symbolów narodowych

ŁÓDŹ, dn. 12.10. — Naród nasz w swych społecznych dołach nie posiada tej głębokiej kultury zbiorowej, jaką na przykład obserwujemy z zazdrością u narodów ukształconego europejskiego Zachodu.

Nie znaczy, by nasza góra społeczna wolna była od tych wad, o jakich za chwilę. Nierzadko inteligencja daje gorszący przykład maluczkim.

Jest defilada. Maszeruje wojsko, kroczą organizacje społeczne i swymi sztandarami salutują swego dowódcę, kłaniają się przedstawiciele rządu. Tym samym pozdrawiają państwo i cały naród.

A tymczasem społeczeństwo zachowuje się częstokroć po prostacku. Nie odpowiada na ukłon ukłonem nie wyjmuje z kieszeni rąk, nie przybiera postawy na „baczność“ nie zdejmuje czapek, kapeluszy na dźwięk hymnu państwowego.

Chodzi tu przecież o oddanie czci symbolom narodowym, o oddanie ukłonu — najwyższym przedstawicielom w narodzie.

Niech by kto odważył się nie oddać ukłonu sztandarom w Niemczech?

W Japonii na sam dźwięk słowa mikado, wypowiedzianego w zwykłej rozmowie, dżentelmen Japończyk i patriota wstaje z szacunkiem.

Na dźwięk muzyki „Jeszcze Polska nie zginęła“ jeden z drugim prostak stoi często z rękami w kieszeni, z czapką na głowie.

Trzeba więc oświecać nieokrzesańców społecznych.

Jeśli uczymy ludzi chodzić prawidłowo po ulicy, jeśli wydajemy cały szereg zarządzeń o pluciu, o nie zaśmiecaniu przydałyby się autorytatywne pouczenia w dniach uroczystości narodowych i wojskowo-społecznych.

W dniach takich organizacje społeczne powinny wyłonić z siebie komisje porządkowe, któreby stały na straży kultury społecznej.

Hymn narodowy, sztandary wojskowe, sztandary organizacji społecznych — to przecież najwyższe symbole naszej państwowości, naszej niepodległości, naszego bohaterstwa i naszej ofiarnej pracy społecznej w służbie państwa, narodu i społeczeństwa.

To też przykro, niewymownie przykro jest patrzeć na niestosowne i niewłaściwe zachowanie się, na brak kultury i należytego szacunku dla naszych państwowych i narodowych symboli.

Poprawa, natychmiastowa i radykalna jest konieczna.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Skarga na szkolne sklepiki

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako wieloletni czytelnik pisma W. Pana, zwracam się do Pana w sprawie, która bezpośrednio mnie dotyczy, jak również ogół kupiectwa branży materiałów piśmiennych.

Wiadomą jest rzeczą, iż sklepy z materiałami piśmiennymi, jak zresztą każde inne sklepy, mają swój sezon, czyli okres, na który przypadają im największe targi.

W naszej branży okres ten przypada na czas rozpoczęcia się roku szkolnego.

Od kilku lat sezon ten poczyna zawodzić, a najbardziej już zawiódł w roku bieżącym. Najlepiej świadczą o tym pustki, jakie panują w sklepach z materiałami piśmiennymi. Niejeden zapytałby, gdzie należy szukać przyczyny tego?

Otóż przyczyna tkwi w tym, że nieomal w każdej szkole zawiązany jest sklepik szkolny, zaopatrujący młodzież we wszystkie artykuły, potrzebne jej do użytku szkolnego.

Pomyślałby ktoś może, że jest to rzeczą dobrą, gdyż uczeń czy uczennica, pomijając pośrednictwo drobnego kupca i kupując wprost w szkole, kupuje znacznie taniej?

Tak jednakże nie jest, w sklepikach szkolnych nie tylko nie kupują taniej, ale wprost przeciwnie, płacą kilkadziesiąt, a nieraz kilkaset procent drożej niż w sklepie na mieście.

Każdy uczeń, czy uczenica doskonale wie o tym, iż w sklepach szkolnych płaci drożej, jednakże musi w nich nabywać zeszyty, czy też bruliony, gdyż każdy przedmiot potrzebny do użytku musi posiadać stempel szkoły.

Sklepy z materiałami piśmiennymi poczynają po prostu znikać. Wystarczy tylko wyjść na miasto i zaobserwować, a przekonamy się, iż firmy, które istniały po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat, są likwidowane. Czyż w tym wypadku skarb państwa nie jest poszkodowany? Czyż przy takim stanie rzeczy przynajmniej 60 procent sklepów z tej branży nie będzie musiało być zlikwidowanych? Trzeba liczyć się z tym, że jest ich w Polsce około kilkunastu tysięcy. Wiele przecież z tych sklepów zatrudnia nieraz dość liczny personel, ludzie ci siłą rzeczy staną się bezrobotnymi. A sami właściciele również będą w sytuacji bez wyjścia.

Szanowny Panie Redaktorze! W ubiegłym roku przez całą prasę poruszany był ciekawy temat: Co ma robić kończąca szkołę młodzież i jakie ma obrać sobie drogi?

Zachwalało się wówczas, aby młodzież ta garnęła się do handlu. Przyznać trzeba, iż apel nie został bez echa, co zresztą jest bardzo chwalebne. Wielu młodych ludzi, nie mając dostatecznych funduszów na dalsze studia, zabrało się do handlu. Zabrało się do tego z wielkim zapałem, ze skromnym nieraz kapitałem, a niejednokrotnie za pieniądze pożyczone od rodziny.

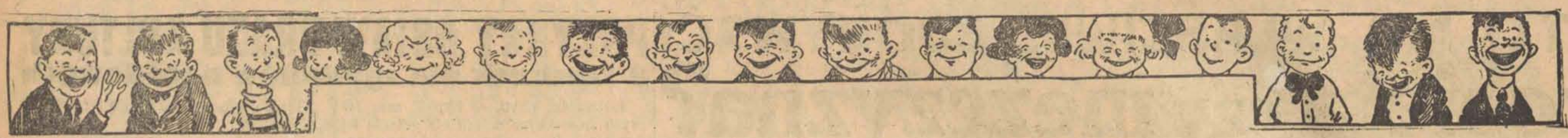
Przede wszystkim wielu z tych młodych ludzi rozpoczęło swą pracę w branży materiałów piśmiennych.

Ja sam znam kilkunastu takich, którzy na terenie Łodzi, w różnych punktach miasta, założyli takie właśnie sklepy. Jakiego ci ludzie doznali zawodu! Czekali kilka, a nieraz kilkanaście miesięcy na tzw. sezon. Reklamowali swe sklepy w różny sposób, w nadziei, że może uda im się swą firmę jakoś wyrobić. Lecz wszyscy nieomal doznali zawodu. Sezon zawiódł. Zawiódł dlatego, iż młodzież wszystkie zakupy poczyniła w sklepikach szkolnych.

A my kupcy, którzy przygotowaliśmy większe zapasy na sezon szkolny, patrzymy na swe niesprzedane towary i myślimy, skąd wziąć pieniądze na zapłacenie rachunków, komornego, światła? Skąd wziąć pieniędzy na opał i za co prowadzić skromne życie?

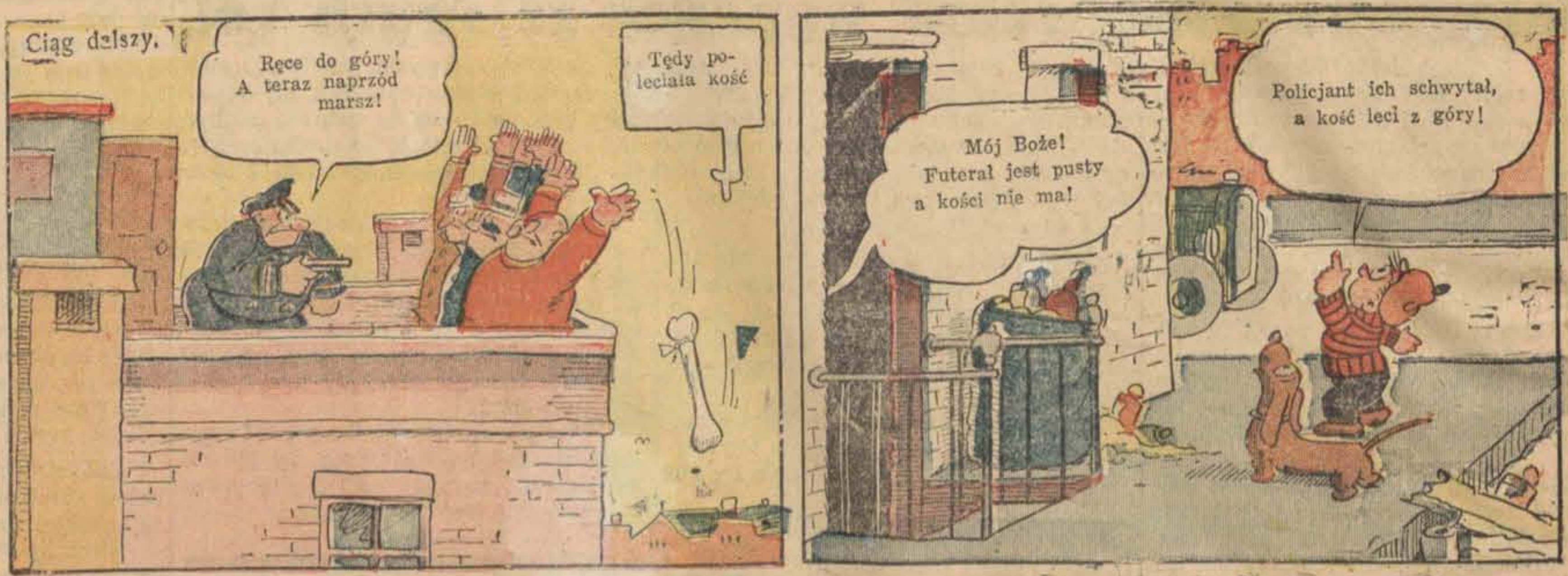
Kończąc na tym, pozostaję z głębokim poważaniem

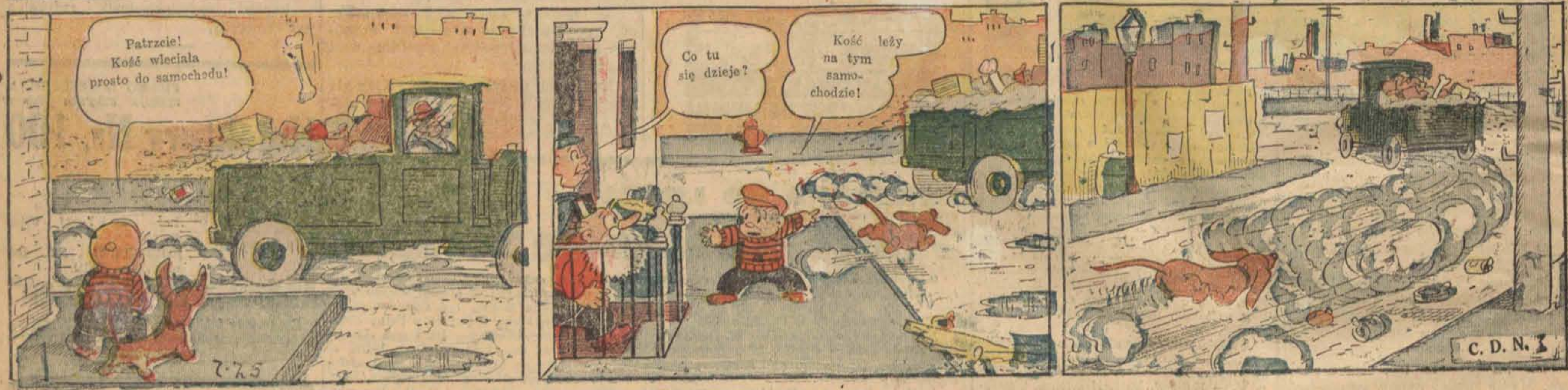
Polski kupiec materiałów piśmiennych.



Pieprzykowski i jego pies.

Bandyci zrabowali prof. Głąbkowi futerał z cenną kością muzealną w mniemaniu, że w futerale znajduje się 50.000 dolarów. Tadek przy pomocy Ogonka wyśledził kryjówkę bandytów. Policjant wyłamał drzwi i popędził za nimi na dach.





Czy częste mycie głowy JEST SZKODLIWE DLA WŁOSÓW?

Mydło nie powinno drażnić skóry.

Najczęstsze pytanie, jakie panie stawiają w sprawie mycia „normalnych" włosów, dotyczy niewątpliwie, zasadniczego zagadnienia: Jak często należy myć głowę? Czy częste mycie jest szkodliwe?

Dla uniknięcia nieporozumień musimy ustalić, że chodzi o włosy długie, które zachowały pomimo burzliwej epoki, jaką przeżywamy, swą właściwość kobiecą.

Otóż, podczas gdy mycie skóry owłosionej przy krótkich włosach (naprzykład u mężczyzn) możliwe jest bez szkody codziennie, to zgoła inaczej rzecz się ma przy włosach d⸱⸱gich. Zarówno woda, jak mydło, jak i ⸱ reszcie, sama czynność mechaniczna my⸱ a nie jest dla długich włosów obojętna.

Nie wolno z tego wyciągać wniosku zbyt pochopnego, a mianowicie, że im rzadziej myć głowę będziemy, tym dla niej (właściwie — dla włosów) lepiej i zdrowiej. Tak, bynajmniej nie jest, albowiem najdłuższe nawet włosy nie prowadzą żywota samodzielnego, a pozostają w ścisłym związku ze skórą, z głębi której wyrastają, czerpiąc z niej swą moc i cały żywy urok. Skóra zaś wymaga periodycznego

usuwania tłuszczu,

gromadzącego się na niej w warunkach najzupełniej normalnych, tworzącego wraz z przywartym kurzem całość — ani nazbyt estetyczną ani też nazbyt higieniczną.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji?

Oczywiście, wyjście kompromisowe, które na tym polega, że myć głowę należy co najmniej raz na miesiąc. Przy skórze łojotokowej posuniemy się nawet o krok albo nawet dwa dalej i powiemy: myć głowę co dwa tygodnie, a w razie potrzeby — co tydzień. Wobec tego, że przy częstym myciu wyrządzić możemy krzywdę samym włosom, radzimy sobie w ten sposób, że ochraniamy je przy pomocy osoby drugiej, chodzi bowiem przede wszystkim o mycie skóry owłosionej.

Tyle co do techniki mycia. Co się tyczy rodzaju mydła to przy normalnej skórze najzupełniej wystarczają mydła obojętne, przy wrażliwej względnie podrażnionej skórze używać należy wywaru z Quilaia lub wody z żółtkiem. Mydło powinno być dobrego gatunku, co zależne jest nie tylko od tej czy innej metody fabrykacji, ale przede wszystkim od dobrych surowców, wchodzących w skład mydła, a zatem — tłuszczów i alkalii. Mydło nie powinno drażnić skóry. (Czynnikiem drażniącym może być nadmiar w mydle alkalii).

Na zakończenie kilka słów o szamponach.

Rozróżniamy szampony w proszku oraz szampony płynne. Szampony w proszku składają się z mydła sproszkowanego (75 proc.), węglanu sodu (20 proc.) oraz boraksu (10 proc.). Mieszanina ta nabiera własności pienienia się po dodaniu w niedużej ilości saponiny (Saponina — to biały proszek, otrzymany z korzeni mydlnika i z kory Quilaia).

Szampony płynne mają skład podobny. Stan płynny szamponu osiągamy przez rozpuszczenie mydła w gorącej wodzie destylowanej, zaś węglanu — w wodzie zimnej. Mieszamy oba płyny i do mieszaniny dodajemy ewentualnie alkoholu aromatycznego.

Pociecha



Bandyta: Nastawiłem radio na koncert z Paryża. Nie będzie się panu nudziło!

W Wenecji



— Jak często wam już powtarzałem, że na ulicy bawić się nie wolno!

Amerykanie angażują, a gwiazdy paryskie jadą...

Filmowcy amerykańscy byli zawsze łasi na dobre „kąski" europejskie. Gdy tylko jakaś aktorka lub aktor, reżyser czy autor wyrasta ponad zwykłą przeciętność i zyskuje jaką taką sławę w Europie, ale po za granicami swej ojczyzny, zarzucają nań natychmiast swoje sieci i wywożą za ocean. Robią to bardzo sprawnie i przy tym prymitywnie, apelują bowiem do najczulszego instynktu ludzkiego: żądzy pieniędzy i... kupują ludzi.

Te swoje „raidy" za gwiazdami europejskimi przeprowadzają Amerykanie jakby metodycznie. Po Anglii, z której jeszcze przed laty ściągnięto zdolniejszych ludzi filmu, przyszła kolej na Niemców, obecnie zaś w modzie są Francuzi. Angażuje się ich w chwili obecnej prawie masowo i to nie tylko aktorów, ale reżyserów, techników itd.

W obawie przed grożącym „wyludnieniem", związek producentów francuskich (Chambre Syndicale) szuka środków samoobrony. — Producenci francuscy wychodzą z założenia, że ich wyłączną zasługą jest „odkrycie" wszystkich gwiazd i ponowne doprowadzenie filmu francuskiego do wysokiego poziomu artystycznego. Aby tego poziomu nie obniżać, winni artyści francuscy pracować przez większą część roku we własnym kraju, zaś przy propozycjach z zewnątrz, ograniczać się do nakręcenia tylko jednego filmu w sezonie, poza granicami Francji. Przypominając (raczej wypominając) ofiary i ryzyko jakie ponieśli w swoim czasie, lansując nieznane nikomu obecnie sławy, apelują również producenci do uczuć patriotycznych gwiazd i grożą represjami w stosunku do „dezerterów".

A jakie jest w odpowiedzi na to stanowisko gwiazd? Ciekawą ankietę na ten temat przeprowadziło pismo „Paris-Soir".

Danielle Darieux, zaangażowana jak wiadomo niedawno do Hollywood, uważa jednak założenie związku producentów za zupełnie usprawiedliwione, natomiast Fernand Gravey, który zdążył już zapewne zaklimatyzować się w Holywood, jest zdania, że wolno mu rozporządzać sobą według własnego upodobania. Maurice Chevalier, mający oczywiście w sprawach „amerykańskich" największe doświadczenia, radzi filozoficznie: nie gorączkować się. Amerykanie zawierają co prawda szybko kontrakty, ale niezbyt często je odnawiają. Tylko patrzeć, jak większość obecnych szczęśliwców wróci w domowe pielesze. Marcel l'Herbier wyraża przekonanie, że artyści uczynią chętnie zadość wezwaniu i ograniczą swoje występy za granicą. Abel Gance oświadcza, że artystów zmusza się do pracy za granicą, gdyż własny kraj nie ocenia dostatecznie ich zasług.

Z głosów publiczności, nie zainteresowanej bezpośrednio, interesujące jest zdanie pewnej młodej panienki: Szkoda, że nasi ulubieńcy opuszczają nas, ale czy można im zabronić, aby zarabiali dużo pieniędzy? A stary emeryt powiada: Zamiary i żądania związków są szaleńcze. Wolna i uczciwa konkurencja kupiecka jest zawsze dopuszczalna. Dlaczego np. nikt nie zabroni malarzom sprzedawać swe obrazy za granicą?..

W tej chwili nie wiadomo jaki obrót weźmie cała ta „kwestia". A tymczasem Amerykanie angażują, a gwiazdy jadą...

Mistrzowskie uderzeni



Akrobata cyrkowy gra w bilard.

